KURIER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, NIEDZIELA 31 LIPCA 1932 R. Nr. 177.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. miesięcznie (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PRZEDWYBORCZY ATAK NIEMIECKI

NA TRAKTAT WERSALSKI.

BERLIN, 30.7. Do wyborów parlamentarnych stają Niemcy pod sztandarem dwudziestu kilku ugrupowań politycznych, tyle bowiem zgłoszono list wyborczych.

Agitacja wyborcza, prowadzona niezwykle intensywnie w przeddzień wyborów osiągnęła tempo gorączkowe. Wielkie stronnictwa prawicowe i republikańskie codziennie zwołują masowe zgromadzenia, kończące się z reguły niemal krwawemi rozprawami.

Najżywotniejszą agitację propagandową, prowadzoną bezprzecznie olbrzymiemi środkami, uprawiają hitlerowcy pod hasłem bezapelacyjnej rozprawy z komunistami i socjalizmem oraz ze wszystkiemi ugrupowaniami, stojącemi na drodze do zagarnięcia przez nich władzy.

Uderza fakt, że wszystkie partje w propagandzie swej przelicytowują się w ofensywie na traktat wersalski. Sytuację tę należycie ocenił i wyzyskał gen. Schleicher, którego atak przeciwko postanowieniom rozbrojeniowym traktatu pokojowego przyjęty został nagół z uznaniem. Mowa generała Schleichera w kampanji wyborczej odegrała rolę wskaźnika dla niezdecydowanych, przypominając im, w imię jakich celów rząd Papena domaga się poparcia większości narodowej.

Horoskopy stawiane obecnie przez koła polityczne, co do wyniku wyborów, są rozbieżne. Przeważa nagół opinja, że wybory nie wyłonią zdecydowanej i trwałej większości parlamentarnej na której rząd Papen-Schleicher mógłby budować. Przewidują, że obóz republikański (centrum i socjal-demokraci) będzie mniej więcej równy z obozem zjednoczonej prawicy, w której dominują hitlerowcy. Koła polityczne uważają za wykluczone, aby doszło do jakiejkolwiek współpracy między centrum a hitlerowcami.

BERLIN, 29.7. Berlin przedstawiał dziś w nocy niezwykły widok. Na ulicach ukazały się tysiące tapeciarzy, zaopatrzonych w kubły z klajstrem, drabinki i pendzle. Zaklejano plakatami wszystkie wolne miejsca, nie wyłączając witryn wielkich magazynów. Gorączkowa praca trwała do świtu.

Wysiłki policji, która otrzymała polecenie ochraniania murów kamienic, nie na wiele się zdały. Plakaty pokryły cały Berlin. Pozatem na asfalcie i na chodnikach wymalowano w ciągu nocy niezliczoną ilość haseł i obelżywych pogróżek. Malarze i tapeciarze staczali zażarte, choć nagół nieszkodliwe bójki na pendzle. Policja interwenjowała w kilkuset wypadkach. Aresztowano około 130 osób.

Większa bójka wywiązała się jedynie na Schöferstrasse, gdzie do awantury wmieszały się bojówki. Od strzałów rewolwerowych rany odniosły trzy osoby, a dwie pokłóto nożami.

GROŹBA ZAMACHU STANU.

BERLIN, 30.7. Dymisjonowany prezydent policji pruskiej, Grzesiński, przemawiał wczoraj wobec 40.000 słuchaczów we Frankfurcie n. M.

Grzesiński z naciskiem podkreślił, że według jego wiadomości pewne żywioły przygotowują zamach stanu w noc powyborczą z 31 lipca na 1 sierpnia. Mówca wzywał do czujności organizacje republikańskie, które jego zdaniem posiadają dość sił, by przeciwstawić się przewrotowi.

BERLIN, 30.7. Wczorajszy wiec „Żelaznego Frontu" w Norymberdze, zakończył się ogólną bijatyką. Odwieziono do szpitala 7 osób pokłótych nożami.

Zeppelin w Gdańsku

W DNIU ŚWIĘTA MORZA.

WARSZAWA, 30.7. (Tel. wł.) Jak podaje socjalistyczny „Danziger Volksstime", wizyta sterowca „Zeppelin" kosztować będzie Gdańsk 50 tys. guldenów.

Pismo to zaznacza, że cały szereg miast niemieckich ubiegało się o wizytę „Zeppelina", ale kierownictwo sterowca zgodziło się tylko na przylot do Gdańska.

Oczywiście chodzi tu o kontrdemonstrację w dniu polskiego święta morza.

JAK WYGLĄDAŁY NIEMCY

W OKRESIE PRZEDWYBORCZYM.

Rządowi von Papena Niemcy mogą być wdzięczne za to, że tego roku już po raz trzeci przeżywają kampanję wyborczą. Rozwiązanie parlamentu rzeszy było pierwszym czynem nowego kanclerza niemieckiego, który w ten sposób chciał uniknąć wyrażenia mu votum nieufności, które napewno parlament by uchwalił.

Fakt, że wyborcy niemieccy pójdą w niedzielę 31 lipca w tym roku po raz trzeci do urn wyborczych (jeśli weźmiemy pod uwagę drugie wybory prezydenckie — to po raz czwarty) objaśnia obok szeregu ważniejszych spraw również tę rzeczywistość, że w całych Niemczech a głównie w Berlinie daje się zauważyć pewne zobojętnienie społeczeństwa wobec wyborów niemieckich. Częściowo może do tego przyczynił się zakaz demonstracyj pod gołem niebem. Stronnictwa polityczne zmuszone są urządzać swe zgromadzenia w zamkniętych lokalach i ze względu na koszta tych zgromadzeń znacznie zmuszeni byli zredukować ich liczbę, uświadamiając sobie, że wielkie zgromadzenia nie pociągną obojętnych wyborców. Takich wyborców najlepiej pozyskać na małych zgromadzeniach. Dla agitacji wyborczej pozostało tylko radjo a wreszcie oczywiście afisze i ulotki. Z radja korzystać mogą wszystkie stronnictwa z wyjątkiem komunistów. Minister Reichswehry zagaił szereg przemówień radjowych już we wtorek wygłaszając nadzwyczaj energiczną mowę która swym tonem wzbudziła pewną niespodziankę w Niemczech i podziw za granicą. Fakt, że generał von Schleicher jest bezsprzecznie najpływowszą osobistością w dzisiejszym rządzie rzeszy podnoszą jeszcze doniosłość tego przemówienia.

Wśród plakatów wyborczych przeważa obecnie barwa czerwona, która obecnie znajduje takie wzięcie, że nawet obwieszczenia władz wojskowych drukowane są na tle czerwonym. Barwa tych obwieszczeń przecież jednak różni się od odcieni czerwonych, jakiemi odznaczają się afisze poszczególnych stronnictw; przybiera kolor pomarańczowy i przypomina lampasy generałów niemieckich.

W wyborczej walce sztandarów przeważają trzy ich gatunki: sztandary z młotem i sierpem (komunistyczny), sztandary z trzema strzałami żelaznego Frontu i sztandary hackenkreuzlerowskie z łamanym krzyżem. Dawniej walczyły sztandary republikańskie z sztandarami cesarskiemi. Wojna sztandarowa sprzyja fabrykom materyj sztandarowych, które zapewne cieszyłyby się, gdyby takie wybory odbywały się przynajmniej dziesięć razy w roku. W niektórych dzielnicach jest najrozmaitszych chorągiewek jakby maku nasiał i wystarczy przejść ulicami, by przekonać się, jakich przekonań są mieszkańcy danej dzielnicy.

Uwagi godną jest sytuacja w Bawarji, którą według chorągiewek podzielić można na dwa obozy: hitlerowski, do którego należą kraje, w których kiedyś zwyciężyła reformacja i gdzie dziś jeszcze przeważa protestantyzm (Ansbach - Beyreuth i okolice wolnych miast Rzeszy) i antyhitlerowski t.j. katolicki. W okolicy Ansbachu i Kulmbachu nie można spotkać ani jednej wioski, w którejby nie powiewała chorągiewka hackenkreuzlerowska. Natomiast w okolicach katolickich nie znajdziecie ani jednego sztandaru, ani jednej chorągiewki hackenkreuzlerowskiej, nawet Brunatny Dom w Würzburgu nie odważył się wywiesić swej chorągwi. Lud w tej okolicy stoi po stronie sympatycznego bawarskiego prezydenta ministrów Helda i hackenkreuzlerzy nigdy nie odważą się wyrukować bez silnej ochrony policji. Rozważając przyczyny tej różnicy pomiędzy katolickiemi a protestanckiemi krajami Bawarji przychodzimy do przekonania że właśnie tu kościół uratował kraje katolickie przed hitleryzmem. Natomiast w krajach protestanckich, gdzie hackenkreuzlerzy wmawiali w lud, że uwolnią go od „czarnych ciemięzców" rozszerzył się hitleryzm jak mór, chociaż twierdzenie o „ucisku" jest tylko wymysłem, gdyż w Bawarji jest całkowite równouprawnienie religijne.

Krwawe zajścia w Waszyngtonie

są hańbą Ameryki.



Namioty weteranów wojennych pod Waszyngtonem. U góry w rogu gen. Mac Arthur, kierownik akcji wojskowej przeciw weteranom.

WASZYNGTON, 30.7. Uczestnicy t. zw. „Bonus Army", usunięci siłą z Waszyngtonu, skierowali się do Pensylwanji, gdzie mają się na nowo zorganizować.

Do Pensylwanji przybyło już 4000 żołnierzy, oczekują zaś ich tam 25.000.

Głównym ośrodkiem ruchu b. żołnierzy ma być miasto Johnstown. Komendant Waters nosi się z myślą utworzenia nowej organizacji weteranów pod nazwą „koszule khaki".

Zdaniem Watersa prezydent Hoover zbyt ostro obszedł się z weteranami, w obozie których znajdowało się wiele kobiet i dzieci.

W Waszyngtonie panuje spokój.

NOWY JORK, 30.7. Po odpędzeniu z pod Waszyngtonu weteranów, w stolicy ukazały się tłumy kobiet z dziećmi, które do niedawna obozowały w namiotach. Są to żony byłych uczestn. wojny europejskiej. Wypędzone kobiety żebrzą, obchodząc mieszkania prywatne, urzędy i sklepy. Policja jest bezsilna, gdyż w obronie żebrzących staje część ludności.

Pod Waszyngtonem oddziały weteranów zdobywają szturmem przechodzące pociągi, usiłując dostać się do obfitujących w żywność stanów południowych: Wirginji i Karoliny. Jednakże wojsko przeciwstawia się temu, rozpędzając oddziały weteranów i siłą usuwając ich z wagonów.

Dowództwo nad wojskami w okręgu waszyngtońskim objął szef sztabu generalnego, gen. Mac Artur. Fakt ten wywołał oburzenie wśród wielu wojskowych, dla których ostatnie wypadki były prawdziwym ciosem. Nie jest wykluczone, że liczni oficerowie podadzą się do dymisji. Prasa dzisiejsza nazywa wczorajsze zajścia w Waszyngtonie „hańbą Ameryki".

Wśród weteranów odpędzonych z pod murów stolicy, panują nastroje wręcz desperackie. Ponieważ większość stanowią bezrobotni, należy oczekiwać aktów rozpaczy. Narazie weterani, którym zamknięto drogę do żyznych stanów południowych, zdążają przeważnie na zachód.

Ulice Waszyngtonu wciąż jeszcze są przepełnione kawalerją i piechotą w umundurowaniu polowem. Ludność zorganizowała zbiórki na dokarmianie dzieci i żon weteranów.

Uroczyste otwarcie Igrzysk Olimpijskich

300 tys. osób przybyło do los Angeles.

Wczoraj o godz. 14.30 czasu amerykańskego (godz. 23.30 czasu warszawskiego) odbyło się w Los Angeles uroczyste otwarcie X Igrzysk Olimpijskich.

Mimo pesymistycznych początkowo zapatrywań i obliczań — grzyska te zapowiadają się jako wspaniała manifestacja sportowa i pierwszorzędna atrakcja dla tysięcznych rzesz, które z całej Ameryki przybyły do Los Angeles.

Wszystkie ekipy, zgłoszone do Igrzysk są już na miejscu. Ogólna liczba ekip wynosi 49.

Całe miasto Angeles, a przedewszystkiem tereny olimpijskie, przedstawiają się jako morze flag wszystkich narodowości, należących do Międzynarodowego Komitetu Igrzysk Olimpijskich.

Miasto nie pamięta tak szalonego napływu gości.

Około 300.000 osób przybyło lub zapowiedziało swój przyjazd do Los Angeles, co stanowi niewątpliwie pierwszorzędny interes dla mieszkańców „Miasta Aniołów".

W związku z tem poprawiają się też humory organizatorów igrzysk, którym już nie grozi deficyt.

Według jednogłośnego zdania fachowców amerykański Komitet Olimpijski stworzył X Olimpjadzie takie ramy, o jakich nie może marzyć żaden kraj na świecie.

Wszelkie urządzenia zostały przeprowadzone według najnowszych możliwości technicznych tak, że i rekordy będą mogły być osiągane na tej Olimpjadzie takie, którychby nie można było osiągnąć na innym stadjonie.

Ceremonjał otwarcia Igrzysk był bardzo uroczysty.

Po mszy, celebrowanej przez najwyższego dostojnika kościoła zawodnicy udali się w triumfalnym marszu na stadjon. Tu przed trybuną honorową ustawili się oficjalni przedstawiciele państw uczestniczących w Igrzyskach, poczem nastąpił wymarsz narodów.

Defilujący poprzedzani byli tablicą z nazwą państwa i sztandarem narodowym.

Po skończonej defiladzie ustawili się na stadjonie frontem do trybuny honorowej. Następnie na mównicy stanął przedstawiciel Komitetu Olimpijskiego państwa organizującego Igrzyska, który zawiadomił wszystkich o ukończeniu przygotowań do Igrzysk i prosił reprezentanta swego państwa o otwarcie Igrzysk.

Reprezentant Stanów Zjedn. Curtis wypowiedział wtenczas sakramentalną formułę: „Proklamuję otwarcie Igrzysk Olimpijskich w Los Angeles dla uczczenia X Olimpjady ery nowożytnej". Po tych słowach trębacze grali fanfarę, w czasie której sztandar olimpijski z pięcioma połączonemi kołami, symbolizującemi pięć części świata, wypływa na główny maszt stadjonu, a równocześnie z klatek z przed trybuny honorowej wypuszczona zostaje olbrzymia moc gołębi pocztowych na znak otwarcia Igrzysk.

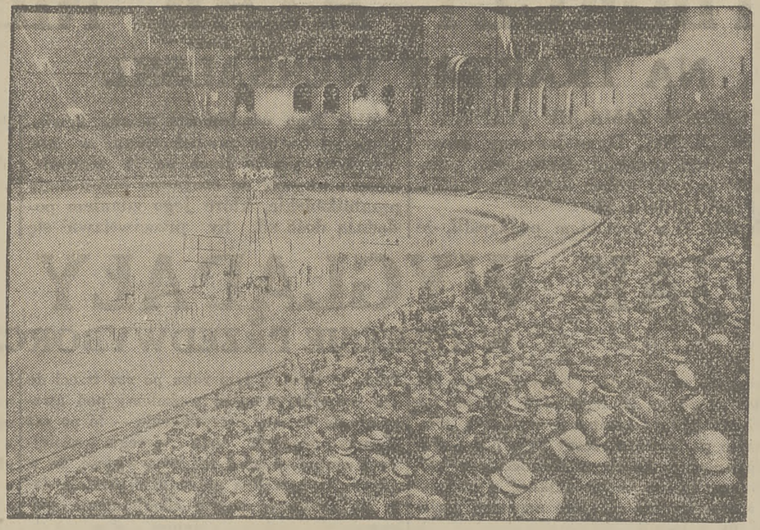
Następnie chorążowie wszystkich narodów ustawili się półkolem ze swemi sztandarami dookoła mównicy.

Imieniem atletów olimpijskich, którzy w tym momencie na znak ślubowania unoszą prawicę do góry, jeden z najbardziej zasłużonych sportowców składa uroczyste ślubowanie: „Przysięgam, że w czasie Igrzysk Olimpijskich będziemy zawodnikami lojalnymi, przestrzegającymi prawideł nas obowiązujących i że pragniemy w Igrzyskach uczestniczyć w duchu rycerskim dla honoru naszego kraju i chwały sportu".

Ostateczna lista uczestników Igrzysk przedstawia się następująco: Egipt, Argentyna, Belgja, Boliwja, Brazylja, Bułgarja, Chile, Costa Rica, Danja, Estonja, Niemcy, Finlandja, Francja, Grecja, W. Brytanja, Guatemala, Haiti, Holandja, Indje, Irlandja, Włochy, Japonja, Jugosławja, Kanada, Kolumbja, Kuba, Łotwa, Litwa, Luxemburg, Meksyk, Monaco, Nowa Zelandja, Norwegja, Austrja, Peru, Filipiny, Polska, Portugalja, Rodezja, Rumunja, Hiszpanja, Szwecja, Szwajcarja, Czechosłowacja, Turcja, Węgry, Południowa Afryka, Urugway, Stany Zjednoczone.

LOS ANGELES, 30.7. Jak się obecnie potwierdza, podanie Nurmiego w sprawie dopuszczenia go do zawodów olimpijskich zostało odrzucone. Międzynarodowa Federacja Lekkoatletyczna nie pozwoliła nawet fińskiemu mistrzowi na zjawienie się osobiście na komisji w celu przedstawienia swego stanowiska.

W kołach sportowych Ameryki wyrażają obecnie obawy, że wobec odrzucenia podania Nurmiego, cała ekipa fińska gotowa jest odwołać swój udział w zawodach olimpijskich.



OLBRZYMI STADJON W LOS ANGELES.
Na ilustracji naszej przedstawiony jest stadjon w Los Angeles, gdzie się odbędą igrzyska olimpijskie.

Echa katastrofy pod Tczewem.

Kompletna lista ofiar.

TCZEW, 30.7. Z trzynastu osób rannych, które odstawiono do szpitala, jedna osoba szpital opuściła.

O ile chodzi o przyczynę wczorajszej katastrofy pod Tczewem, to według wstępnych, a bardzo skrupulatnych dochodzeń komisji, przyczyną jest zbyt szybka jazda na łuku, na którym właśnie wydarzyła się katastrofa.

Ofiarami katastrofy padli:

Ciężej ranni:

1) Marysiak Tadeusz z Katowic.
2) Trunkowa Zofja z Gorlic.
3) Rosen Regina z Krakowa.
4) Zubrzycka Marja z Krakowa.
5) Rasiniecki Michał z Kramionki Strumiłowej.
6) Hippner Szymon z Krakowa.
7) Goldsztajn Benjamin z Jasła.
8) Kryska Stanisław, posterunkowy policji, z Bielska.
9) Recht Natan z Katowic.
10) Wojtowicz Stanisław z Wielkich Hajduk, robotnik.
11) Adela Łodzińska z Krakowa.
12) Matylda Albertówna z Krakowa.
13) Ks. Bolesław Nawarewski z Krakowa.
14) Marja Gajewska z Wilna.
15) Zofja Szterka z Gorlic.
16) Stefanja Jędrzykowa z Krakowa.
17) Altermówna Klotylda z Katowic.
17) Dreszer Wilhelm z Katowic.

Wszystkich ciężej rannych umieszczono w szpitalu św. Jana w Tczewie.

Lżej ranni:

19) Lachman Stanisław z Rzeszowa.
20) Przybysz Marjan z Zakopanego.
21) Wróbel Edward z Krakowa.
22 i 23 i 24 Zadzińscy Feliks, Adela i Karolina z Krakowa.
25 i 26 Dzidek Stanisław i Marja z Krakowa.
27 i 28 Pista Józef i Marja z Krakowa.
29) i 30) Kondera Edmund i Elżbieta z Rudułtwy.
31) Kolendowa Marja z Krakowa.
32) Dzidek Marja z Krakowa.
33) Przybyszówna Marja z Zakopanego.
34) Bendykowa Józefa z Gorlic.
35) Jaszko Michalina z Krakowa.
36) Hippner Natan z Krakowa.

Pozatem na miejscu katastrofy opatrzono 16 osób, które po opatrunku udały się w dalszą drogę do Gdyni.





ZMIANY NA QUAI d'ORSAY.
Filip Berthelot (z lewej) długoletni sekretarz stanu we francuskiem M. S. Z. ustępuje ze swego stanowiska. Jego miejsce zajmie J. Herbette (z prawej) ambasador fr. w Madrycie.

STARCIA NA GRANICY

Boliwji i Paragwaju.

BUENOS AIRES, 30.7. Według doniesień z La Paz doszło w wielu punktach granicy boliwijsko - paragwajskiej do starć między wojskami obu krajów. Wobec naporu oddziałów boliwijskich załoga paragwajskiego fortu Corrales została wycofana.

W drodze do Villamonte, miejscowości, położonej tuż nad granicą i stanowiącej punkt zborny oddziałów boliwijskich, znajduje się większa ilość piechoty oraz oddziałów czołgowych i samolotów. W okolicy fortu Boqueron samoloty boliwijskie zaatakowały wojska paragwajskie.

W wielu innych miejscach wywiązały się walki między strażami przedniemi obu wojsk.

Cofnięcie ulg

NA PAPIER ZAGRANICZNY.

WARSZAWA, 30.7. (Tel. wł.) Agencja „Iskra" podaje, że wobec postanowienia obniżenia cen papieru krajowego z dniem 1 sierpnia — Min. skarbu w porozumieniu z Min. przemysłu i handlu nie będzie udzielało ulg celnych na zagraniczny papier pakowy, gazetowy i kancelaryjny. Podania w tej sprawie będą odrzucane.

Niezwykły projekt

RATOWANIA SKARBU.

Przed kilku dniami do Ministerstwa skarbu zgłosił się szpakowaty, wysoki jegomość, który oświadczył, że chce przeprowadzić konferencję z ministrem.

— Mam bardzo ważną sprawę, jestem autorem planu uzdrowienia skarbu państwa!

P. Rottenberga przyjął jeden z naczelników wydziału budżetowego. Przybysz złożył obszerny rękopis, zawierający jego projekt uzdrowienia finansów państwowych i przedstawił uzupełniające wyjaśnienia.

Plan jest bardzo prosty. W Polsce jest około 6—7 miljonów małżeństw. Wobec tego, około 12—14 miljonów ludzi powinni nosić obrączki. Ponieważ jednak nie wszystkich stać na obrączki złote, liczbę noszących obrączki określić należy skromnie na 8 miljonów. Tyle więc mamy w kraju złotych obrączek. Przeciętnie każda obrączka warta jest 35 złotych, czyli ogólna suma wartości obrączek wynosi około 300 miljonów złotych. Otóż Rottenberg proponuje, by wszyscy obywatele złożyli swoje obrączki na rzecz skarbu państwa który wzamian wyda obrączki tombakowe.

„Każdy — pisze Rottenberg w swoim memorjale — chętnie zrobi tę zamianę, bo obrączka małżeńska nie stanowi wartościowej biżuterji, nikomu więc nie będzie żal zamienić tego szablonowego pierścionka na taki sam ze sztucznego, amerykańskiego złota. Skarb państwa zaś zdobędzie około trzysta miljonów złotych w złocie. Posiadając o taką sumę większy zapas złota, będzie mógł wypuścić blisko miljard złotych banknotami i na szereg lat zostanie w ten sposób rozwiązana sprawa kryzysu, bezrobocia. I to takim tanim kosztem, zamiany złotych obrączek małżeńskich na tombakowe!"

Trzeba przyznać, że pomysł nie jest pozbawiony dowcipu.

Pogoda na dziś.

Dziś pogodnie i ciepło, słabe wiatry zachodnie lub cisza.



MARKIZ GRAVINA
dotychczasowy Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Gdańsku, obecnie ambasador włoski w Berlinie.

BEZ PROPORCJI.

Najgorszą bodaj konsekwencją półtorawiekowej niewoli jest brak normalnej proporcji w rozwoju różnych stron i dziedzin naszego życia narodowego.

Przed kilkudziesięciu laty rysowano karykatury osadzając olbrzymią głowę na maleńkim tułowiu, lub doczepiając do niewielkiego człowieczka ogromne ręce czy nogi... Obecny nasz ustrój społeczno - cywilizacyjny podobny jest do tych dawnych karykatur.

W sztuce a częściowo i w nauce zajmujemy jedno z pierwszych miejsc wśród narodów europejskich. Mają Włochy d'Anuncia i Marconiego. My mamy Sienkiewicza, Paderewskiego, Skłodowską. — Ale pod względem bogactwa pieniężnego i uprzemysłowienia kraju ustępujemy nietylko Czechom, lecz nawet Finlandji, Łotwie i Estonji. — Warszawa, Poznań. Kraków, Lwów to są naprawdę miasta europejskie, nie gorsze od Lipska, Monachjum, Lozanny, Darmstadtu, Pragi.

Ale pod samą Warszawą, czy Lwowem są miasteczka, jakich w Czechosłowacji, Danji, a nawet Finlandji nie ma już od półtora stulecia.

Ucisk narodowy państw zaborczych nie był w stanie zabić twórczości naszych poetów i uczonych. Conajwyżej zmuszał ich do emigracji. Polityka wszakże ekonomiczna Austrji i Prus wyznaczywszy prowincjom polskim rolę odbiorców przemysłu niemieckiego, niedopuściła do rozwoju przemysłowego Galicji, Poznańskiego i Pomorza.

Rosja nie przeszkadzała wprawdzie organizowaniu kopalń i fabryk w Dąbrowie, Sosnowcu, Częstochowie, Łodzi. Ale polityka czynnego popierania postępu przemysłowego całego kraju, którą prowadził był między 1815 a 1830 Lubecki, ustała wraz ze zniesieniem Konstytucji Królestwa Polskiego.

Po odzyskaniu niepodległości jednem z naczelnych zadań całej naszej polityki wewnętrznej powinno było być usunięcie wywołanych niewolą dysproporcyj.

Tak jednak do nich przywykliśmy, że raczej je jeszcze powiększaliśmy.

Bo czyż nie są krzyczącą dysproporcją piętrowe o wysokich na cztery metry salach gmachy pięcio. sześcio i siedmio-klasowych szkół powszechnych po wsiach, wśród chat strzechą krytych, ciasnych, niskich, z maleńkiemi okienkami.

A takich przykładów można setki przytoczyć.

Największą zaś dysproporcją naszego życia — to budżet państwowy dwukrotnie przewyższający obieg pieniężny a trzykrotnie większy od sumy wkładek oszczędnościowych.

Powinniśmy dążyć usilnie do dużych budżetów państwowych i samorządowych. Jak najmniejsze podatki nie mogą być ideałem naszym w XX stuleciu, tak jak były ideałem naszej szlachty w XVII i XVIII wieku. Zbyt tragicznie się to wówczas skończyło.

I nie jest to czynnikiem naszej potęgi mocarstwowej, ani też gwarancją naszego bezpieczeństwa, że dochody skarbu państwa są w Niemczech trzy i pół razy większe niż u nas w Polsce — (1929-30 wynosiły one — 98 zł. na głowę ludności, w Niemczech — 35 zł.).

Ambicją pokolenia wchodzącego obecnie w życie zawodowe i polityczne powinno być zrównanie Polski z Niemcami pod względem siły skarbowej.

Ale żeby zrównanie to było trwałem, niezbędnem jest, by nasza gospodarka państwowa była utrzymana stale w proporcji do siły płatniczej społeczeństwa, do jego pieniężnych zasobów i dochodów, by rozwój skarbowości naszej nie wyprzedzał naszego postępu gospodarczego.

Na słabiutkim przemyśle, na przeważnie naturalnej gospodarce małorolnych włościan, na nadmiernie odłużonych folwarkach, na bankach o zbyt małych własnych kapitałach — niesposób oprzeć dużych budżetów.

Do siły skarbowej Polski (a siła mocarstwowa jest dziś bez siły skarbowej niemożliwą) trzeba dążyć przez wzmacnianie siły ekonomicznej narodu.

Jest to tak oczywiste, iż powtarzanie tego wydaje się niepotrzebnem. Bo któż tego nie wie?

A jednak przez cały niemal czas nowego naszego życia państwowego, szczególnie zaś od maja 1926 r. — jest u nas ciągle gospodarka państwowa bez proporcji do gospodarki społecznej.

Nietylko suma naszych rozchodów i dochodów skarbowych jest nieproporcjonalnie wielka w stosunku do dochodów pieniężnych społeczeństwa. Również cały układ naszych podatków i opłat w jaskrawej stoi dysproporcji do społeczno - gospodarczego ustroju Polski.

STANISŁAW GRABSKI.

POLSKIE MORZE.

Morze szalone, ogromne, przestrzenne
W niebo pięściami mokremi w czas burzy
Bijące wściekle i skarby bezcenne
Chroniące głębią groźną u podnóży
Skały nadbrzeżnej i wyspy z koralu...

Morze dalekie o dnie niezbadanem.
O szacie chłodnej z słońca i opalu
I o obliczu falami zoranem...

Stajemy dzisiaj nad wodami Twemi
Z myślą jednaką i w mężnym uporze
To Ci mówimy słowami twardemi,
Żeś Ty jest nasze, żeś Ty polskie morze.

Że Twemu sercu z żółtego bursztynu
Przemówić wolno tą melodją fali,
Co sławi chwałę lechickiego czynu
I w piersi nową chęć przygód zapali.

Że w fali ludzkiej ogromnym przypływie,
Co dziś nad brzegiem Twym stoi jak tamy,
Moc niepomierna, niezniszczalna żywie
I nakaz całych pokoleń: — Nie damy!

Ćwierk.

Żydowski mesjasz z żoną z Polski.

(HENRYK ROLICKI: ZMIERZCH IZRAELA, WARSZAWA 1932, STR. 426. SKŁ. GŁÓW.: ADM. „MYŚLI NARODOWEJ", WARSZAWA, AL. JEROZOLIMSKIE 17).

Mało znaną jest ta przygoda z XVII-go wieku (str. 187— 190):

— Sabbataj Cwi, żyd sefardyjski (ur. 1626, zm. 1676) od wczesnej młodości był kabalistą i począł działać w Smyrnie, jako kontynuator Lurji i jego kabały praktycznej. Objawiwszy się w Smyrnie, jako oczekiwany mesjasz w r. 1648, udał się potem do Konstantynopola i do Salonik i tam „wziął uroczyście ślub mistyczny z Torą. W rozumieniu kabalistycznem miało to znaczyć, że Tora, córka niebios, połączyła się z Mesjaszem, synem niebios, nierozerwalnemi węzłami, czyli, że jest on wcieloną Torą i może ją zastąpić" (H. Graetz, t. VIII, str. 110).

Z Salonik udał się do Kairu, gdzie znowu wszedł w tajne związki kabalistów, a następnie powędrował do Jerozolimy i udało mu się uzyskać z Egiptu pieniądze na zapłacenie kontrybucji, nałożonej wtedy na miasto przez władze tureckie.

„Podczas rzezi żydów w Polsce przez Chmielnickiego znaleźli chrześcijanie sześcioletnią osieroconą dziewczynkę żydowską i umieścili ją w klasztorze... Pod wpływem otoczenia klasztornego roiła sny fantastyczne. Rozwinąwszy się w piękną dziewicę, zaczęła przemyśliwać o ucieczce z murów klasztornych. Pewnego dnia znaleźli ją żydzi, którzy znowu zamieszkali w tej miejscowości, na cmentarzu żydowskim w samej tylko koszuli... Wyprawili ją do Amsterdamu. Tam odnalazła swego brata. Ekscentryczna i jeszcze bardziej podniecona zmianą w swoim losie często powtarzała, że jest przeznaczona na żonę mesjaszowi. Pod imieniem Sara przybyła do Liworna. W mieście tem, jak zapewniali wiarogodni świadkowie, ciągnęła zyski ze swej piękności, trwając dalej w obłędnej myśli, że jest sądzona mesjaszowi i że nie wolno jej zawrzeć innego małżeństwa, ale wolno żyć tymczasem swobodnie. Pełne przygód życie tej dziewczyny sprawiło wśród żydów pewną sensację i wieść o niej dotarła także do Kairu. Sabbataj Cwi, usłyszawszy o niej, udał, że i jemu we śnie przeznaczono na żonę pokrewną mu duchem żydowsko - polską dziewczynę i sprowadził Sarę do Kairu" H. Graetz t. VIII. str. 112).

W ten sposób mesjasz żydowski podniósł do godności swej żony żydówkę polską. Był to akt o symbolicznem znaczeniu, zwracający uwagę całego żydostwa na nową ziemię obiecaną. Dzięki Sarze „fantastyczny sposób postępowania mesjasza ze Smyrny nabrał jakiegoś romantyczno - rozpustnego zabarwienia" (H. Graetz, t. VIII, str. 113). Całe żydostwo tureckie manifestacyjnie uznawało Sabbataja Cwi za mesjasza. W Smyrnie otrzymał hołd od gminy jerozolimskiej.

Ponieważ Sabbataj rozdarowywał żydom prowincje i kraje, więc wkońcu sułtan miał dość i kazał mesjasza zaaresztować i postawić przed swym przybocznym lekarzem, żydem Didonem.

„Ten odmalował mu okropną karę, jaka go czeka niechybnie, jeśli nie ułagodzi gniewu sułtana przez przyjęcie islamu" H. Graetz, t. VIII, str. 124).

Idąc za praktyczną namową swego współwyznawcy, mesjasz, „przyprowadzony przed sułtana, zrzucił wnet żydowskie nakrycie głowy na ziemię na znak pogardy, służący podał mu biały turban i zielony płaszcz i w ten sposób odbyło się przejście na wiarę mahometańską" (H. Graetz, t. VIII, str. 124). Żona mesjasza, Sara, oraz najbardziej zaufani zwolennicy Sabbataj również przeszli na islam. „Kollegja rabinackie na Wschodzie zagroziły klątwą każdemu, ktoby b. sabbatjaninowi ubliżył słowem lub czynem" (H. Graetz, t. VIII, str. 125). Jak ongiś pozornie wyznawanie islamu nic nie ujęło w opinji żydowskiej Mojżeszowi Majmuni, tak teraz i Sabbataj Cwi, pozorny mahometanin, nie przestał być uważany za mesjasza.

„Udawał naprzemian to żyda, to mahometanina: jeżeli szpiedzy tureccy byli obecni, to słuchacze żydowscy umieli ich wyprowadzić w pole:: (H. Graetz, t. VIII, str. 127).

Wkońcu Turcy zdemaskowali to oszustwo i mesjasz dostał się znowu do więzienia, gdzie umarł w 1676 r. Mimo to żydostwo wierzyło nadal w jego misję. Pozostały po nim liczne rzesze wyznawców, którzy wszyscy przyjmowali pozornie islam. Na czele ich stał „urzędujący mesjasz", uchodzący za wcielenie Sabbataja Cwi. Nasamprzód zastąpił go syn jego, Jakób, potem syn Jakóba, Berachja (1725 — 1740).

Sabbateizm wywarł w Polsce olbrzymi wpływ na żydostwo w XVII i XVIII w. Od wnuka Sabbataja Cwi, Berachji, urzędującego jako wcielenie Sabbataja, jako mesjasz w Salonikach, wyświęcony został na następnego mesjasza Jakób Lejbowicz znany w naszych dziejach pod swem przybranem imieniem: Frank.

Z DNIA.

NOWY ZWROT.

Pod takim tytułem omawia narady rządu z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego w Sejmie polskim, korespondent lwowski organu sjonistycznego w Warszawie (Hajnt 124 8.VII), B. Cegrowski:

„Nowy zwrot" polega na tem, że rząd pomajowy pertraktuje z przedstawicielami ukraińskimi w Sejmie, a nie ponad ich głowami, jak to było dotąd.

Ukraińców w Polsce jest 7 miljonów, jest to największa mniejszość narodowa w Europie i jej nie można załatwić porozumieniem z kilkoma ludźmi z klubu BB. Pozatem, sprawą ukraińską interesuje się opinja na Zachodzie — Anglja, Liga Narodów. Wreszcie:

„jest jeszcze szereg politycznych kombinacyj, jak sprawa federacji z Wielką Ukrainą i inne, które bez porozumienia z Ukraińcami nie są do pomyślenia. Z tego, że rozpoczęto rozmawiać z dr. Lewickim, widać, iż jest to jedyna droga, która może z czasem doprowadzić do pewnych praktycznych wyników".

Agitacja przeciw polskości POMORZA.

Współredaktor katolickiego tygodnika „The Commonweal", wychodzącego w Nowym Jorku, George M. Shuster, wydał niedawno książkę pod tytułem „Niemcy" w której m. in. porusza również sprawę polskiego dostępu do morza i zaprzecza polskości Pomorza. Opierając się na statystyce i argumentach niemieckich, p. Shuster wykazuje w swojej książce niesprawiedliwość odcięcia „rdzennie pruskich ziem od ich ojczyzny". „Żaden historyk — pisze — nie zaprzecza tej prawdzie, że ziemie, zwane obecnie polskim korytarzem, były w chwili przejścia w niemieckie ręce (1792) kompletną pustynią, obecnie zaś, t. j. w roku 1919, gdy je oddano Polsce, przedstawiają kulturalnie zagospodarowany obszar, a tylko dzięki pracy niemieckiej..."

Należy żałować, że propaganda nasza zagranicą nie uświadamia przedewszystkiem prusy o prawdzie historycznej i o dzisiejszej teraźniejszości, dotyczącej Pomorza. Szkoda, że świetna mowa Ignacego Paderewskiego, wygłoszona ostatnio w Nowym Jorku o Pomorzu, nie została wydana drukiem.

W ROCZNICĘ „CUDU NAD WISŁĄ".

W dniu 15 sierpnia mija rocznica Cudu nad Wisłą". W związku z tą rocznicą otrzymaliśmy interesującą pracę opartą na książce gen. Wł. Sikorskiego p.t. „Bitwa nad Wisłą i Wkrą". Przejrzyście ujęte najważniejsze wydarzenia poprzedzające wielką bitwę nad Wisłą i Wkrą, jak również ciekawe momenty z tej bitwy przypomną czytelnikom naszym wspaniały czyn oręża polskiego, któremu hołd oddajemy w dniu 15 sierpnia. — Red.

PAMIĘTNY ROK.

(I) Mija 12 lat od chwili, kiedy pod murami Warszawy wysiłkiem całego Narodu odniesiono wielkie zwycięstwa nad Moskwą, słusznie „cudem nad Wisłą" zwane, które uchroniło od bolszewizmu nietylko Polskę ale i całą Europę.

Pamiętną datę w dziejach odrodzonej Polski stanowi rok 1920. W roku tym zakończył się dla nas okres wojny światowej, utrwalona została wschodnia granica państwa, obroniliśmy swoją niepodległość i Naród polski w krwawych i sławnych bojach nad Wisłą, Wkrą, Narwią, Bugiem i Niemnem uświadomił sobie swoją rolę w państwie i zrozumiał jakiemi drogami powinna postępować jego polityka, by zapewnić Rzeczypospolitej pokój i bezpieczeństwo, — wreszcie Naród nasz pokazał światu, że posiada dość siły moralnej na to, aby obronić i utrwalić odzyskaną przed niespełna dwoma laty niepodległość.

Na początku 1920 r. trwająca od kilkunastu miesięcy wojna polsko - bolszewicka zbliżała się do swego przełomowego momentu. Zwycięska armja nasza posunęła się daleko nad wschód, zdobywając obszerne ziemie kresowe, bolszewicy zaniechali już czasowo gorących swych marzeń o wywołaniu rewolucji światowej, a rząd sowiecki, nękany troskami wojny domowej, stawał się coraz bardziej skłonnym do prowadzenia układów.

Stanęła przed Polską konieczność ścisłego określenia celu wojny, której przecież nie było można prowadzić w nieskończoność, a rozwiązanie tego zagadnienia powinno było mieć na celu przedewszystkiem własny nasz interes narodowy i państwowy. Poglądy jednak w Polsce na tę sprawę były wówczas rozbieżne i tak — Obóz narodowy wyznawał zasadę, że celem wojny z bolszewikami powinno być tylko uzyskanie dogodnej granicy, przeprowadzonej w ten sposób, by uczynić z Polski państwo duże, możliwie jednolite, graniczące jednak bezpośrednio z Rosją i uważał, że skoro potrzebne terytorja do utworzenia takiej granicy zostały już zdobyte i skoro Moskwa skłonna była uznać nasze żądania, to wojna powinna być zakończona.

Natomiast ówczesny naczelnik państwa ze swem otoczeniem i z pozyskanemi dla tych zamiarów kołami socjalistycznemi dążył przez dalsze prowadzenie wojny do utworzenia na wschodzie od nas państw „buforowych", co stać się miało przez wskrzeszenie i utworzenie wolnej Ukrainy i Białorusi. Obóz ten niestety zamało liczył się z zagadnieniem, czy narody, na które liczył, są dostatecznie dojrzałe do życia państwowego i czy ich tendencje polityczne nie zwrócą się za przykładem Litwy Kowieńskiej przedewszystkiem przeciw Polsce. Obóz ten nie zważał dalej wcale na to, że Polska miała szereg niezałatwionych jeszcze kwestji granicznych na zachodzie, gdzie czekały ją właśnie plebiscyty na obu Śląskach, na Warmji i na Mazurach, i że dlatego należy raczej kończyć z wojną bolszewicką, a nie wplątywać się w ryzykowne nierealne sprawy.

Te dwa sprzeczne poglądy na polityczne cele wojny odpowiadały dwom odmiennym koncepcjom strategicznym i politycznym. Chcąc osiągnąć dogodne granice na wschodzie Polski, należało dążyć do zniszczenia wojskowych sił moskiewskich tam, gdzie je najpewniej można było dosięgnąć, a więc na północy, gdzie była skupiona armja sowiecka Tuhaczewskiego i po tej operacji można było zmusić Moskwę, która już wcześniej proponowała zawarcie pokoju, do przyjęcia naszych warunków. — Chcąc natomiast tworzyć niepodległą Białoruś i Ukrainę, trzeba było przedewszystkiem ziemie te zdobyć, następnie wywołać na nich ruch niepodległościowy, a później dopiero przystąpić do organizowania państw „buforowych". Było to zadanie przerastające nasze siły, jak się zresztą niestety okazało w niedalekiej już przyszłości.

Ostatnia ta jednak koncepcja została przeprowadzona wbrew przestrogom części ówczesnego rządu i sejmowych kół narodowych stała się źródłem nieszczęsnej wyprawy kijowskiej i przyczyną groźnych jej następstw.

Nadszedł czas kiedy z wojny narodowej o wolność i granice własnego państwa przeszliśmy dla dogodzenia nierealnym pomysłom do wojny o Ukrainę w dodatku w przymierzu z hajdamakami, których w r. 1918 wprowadzili do Kijowa Niemcy i Austryjacy!

ATAK NA KIJÓW.

Rozpoczęta 25 kwietnia ofenzywa wojsk naszych zakończyła się wspaniałym rezultatem już 6 maja, kiedy to jazda nasza prawie bez przeszkód zajęła Kijów.

Samo uderzenie na Kijów było przerachowaniem się strategicznem, gdyż nie zahaczyło wcale głównych sił nieprzyjaciela, ani też nie odciągnęło na południe dywizji Tuhaczewskiego gromadzących się u wylotu t. zw. bramy Smoleńskiej. Było to daremne uderzenie w próżnię z fatalnemi jak się okazało dla nas następstwami.

Ówczesny sowiecki minister wojny, Trocki pisał później w swoich pamiętnikach że. „opanowanie przez Polaków Kijowa nie posiadające pod względem wojskowym żadnego sensu oddało Bolszewji wielkie usługi".

W Rosji, choć było to pod rządami bolszewików, nastąpił wówczas odruch patrjotyczny, który bolszewicy sprytnie rozdmuchiwali w swych czerwonych armjach, — nastąpił zwrot wcale nieoczekiwany przez nasze dowództwo, mianowicie ofenzywa bolszewików już w tym samym miesiącu maju na front nasz na północy. Front ten, broniony na kilkuset kilometrach linją naszych wojsk pajęczyniano - łańcuchową, jak ją nazwał gen. Sikorski, został przerwany i wojska czerwone zapędziły się już wtedy aż pod Mołodeczno.

Wiadomość o tej pierwszej reakcji ze strony bolszewików na zajęcie przez nas Kijowa doszła do Warszawy zaraz po tryumfach Kijowskich. Wtedy jen. Sosnkowski zorganizował naprędce armję rezerwową, pociągnął z nią na północny wschód i szczęśliwie zmusił bolszewików do cofnięcia się na dawniejsze pozycje, lecz udatna ta ofenzywa została niestety przerwana w połowie dzieła bez należytego wyzyskania. Jakaż była tego przyczyna? Otóż w tym samym czasie załamały się już nasze powodzenia na Ukrainie. Zjawił się na tamtym froncie moskiewski wódz Budienny ze swoją konnicą okrytą sławą zwycięzcy białogwardyjskich oddziałów armji Denikina. Wojska naszego ukraińskiego frontu, rozciągnięte na przestrzeni 300 kilometrów i pozbawione rezerw, nie wytrzymały na odcinku XIII dywizji piechoty natarcia przeważających sił nieprzyjaciela i frotn nasz pękł, a Budienny na tyłach jego siał panikę wśród cofających się oddziałów.

ODWRÓT.

Na froncie zaś północno - wschodnim w okresie decydującego natarcia stawały po stronie moskiewskiej 23 dywizje przeciwko naszym 13, na odcinku naszej I armji liczącej 36.000 żołnierza, bolszewicy skupili 100.000, a na reszcie frontu litewsko-białoruskiego Tuhaczewski zorganizował 60.000 żoł., gdy gen. Szeptycki, dowódca 4 armji, mógł przeciwstawić tylko połowę. Przytem grupa uderzeniowa Tuhaczewskiego była sformowana dość głęboko, gdy nasze wojska stały w cienkim kordonie, rozciągniętym na 500 kilom., a rezerw nie było wcale.

To też bolszewicy w bitwie nad rzeką Autą i Berezyną (dn. 4 lipca 1920) złamali lewe skrzydło naszej I armji przy głębokiem obejściu go kawalerją, nastąpił ogólny odwrót całego naszego frontu, trwający w nieustannych walkach dni 40!!

Równowaga sił zburzona w ten sposób nad Autą, nie dała się przywrócić aż dopiero nad Wisłą, gdzie wojska nasze stanęły w pierwszych dniach sierpnia, dokonawszy niebywałego w historji wojen odwrotu, osiągającego na północy 600 a na południu 400 kilometrów.

Powstrzymać nasze oddziały, oddziały zdemoralizowane ciągłym odwrotem i klęską i stawić nieprzyjacielowi opór, było rzeczą niemożliwą. Chociaż naczelne dowództwo w instrukcji z 9 lipca żądało, aby wojska nasze zatrzymały czerwoną armję na linji Wilno - Łuniniec oraz Styr i Zbrucz było to już tylko teorją, niewykonalnym rozkazem. W drugiej połowie lipca stanęły nasze oddziały na ostatniej naturalnej zaporze przed wnętrzem państwa, najprzód na linji Narwi, a później na linji Bugu.

Do obrony linji Bugu jak również i Brześcia Litewskiego przywiązywano w nacz. dowództwie dużą wagę, ale tymczasem 16 armja sowiecka parła już mocno naprzód naszą 4 armję. I-a zaś armja nasza poniosła klęskę 23 lipca i to przekreśliło projekty nacz. dowództwa pomimo, że wojska naszego południowego frontu trzymały się jeszcze nad Styrem a 18-ta dywizja piechoty dzielnego gen. Krajowskiego walczyła uporczywie z armją Budiennego pod Brodami.

26 lipca grupa „poleska", prowadzona przez gen. Sikorskiego, wyszła z Kobrynia, kierując się ku Brześciowi razem z 14 dywizją piechoty wielkopolskiej i będąc w ciągłej walce z 16 armją sowiecką. Grupa ta, stosując się do polecenia nacz. dowództwa, przystąpiła do organizacji Brześcia Litewskiego, co było zadaniem trudnem, ile że jego forty zdawna nie przeciw wschodowi, lecz przeciw zachodowi były zwrócone. Ciężkie zadanie miała tu do spełnienia grupa poleska licząca zaledwie 8000 żołnierza.

Wycofując się na Brześć, na całej linji Polesia nie pozostawiała grupa ta nic, coby przedstawiało jakąkolwiek wartość. Ewakuacja terenu operacyjnego była bardzo staranna. Flotylla poleska jak również kilka tysięcy wagonów załadowanych żywnością i węglem wysłano najpierw z Łunińca, a później z Brześcia do kraju i uratowano też liczny tabor kolejowy.

KRWAWE WALKI.

Ataki moskali na Brześć rozpoczęły się 29 lipca. Walka prowadzona była ze zmiennem szczęściem, lecz ponieważ bolszewicy przechodzili licznymi oddziałami Bug i grozili przecięciem linji odwrotu, więc gen. Sikorski, stoczywszy w dniach 3 i 4 ciężkie walki z bolszewikami, zaczął wycofywać się z Brześcia. W walkach tych bolszewicy ponieśli tak ciężkie straty, że dalszy odwrót grupy poleskiej odbył się w zupełnym porządku. W tym samym czasie, bo 2, 3 i 4 sierpnia odniesiono poważny sukces na froncie południowym, gdzie nasza 2 armja wraz z 18 dyw. piech. gen. Krajowskiego pobiła konną armję Budiennego, odbierając Brody. To pierwsze nasze zwycięstwo od 4 lipca podniosło ducha naszej armji, opóźniło pochód bolszewików na Warszawę i Lwów, umożliwiło oderwanie się naszych wojsk od nieprzyjaciela i umożliwiło ich przegrupowanie i zorganizowanie rezerw.

Dowództwo natomiast wojsk moskiewskich postanowiło szybko przeć naprzód w celu zdobycia Warszawy i Tuhaczewski na północy a Budienny na południu zatracili tak potrzebny na wojnie umiar i pędzili na wyścigi — pierwszy do Warszawy, drugi na Lwów. Wojska ich zaś przy szybkim ruchu naprzód traciły wskutek braku zorganizowanych etapów wartość wojenną, jak również traciły łączność na tak bardzo rozległej przestrzeni.

NA LINJĘ WISŁY.

Nasze naczelne dowództwo postanowiło wtedy przenieść front północno - wschodni na linję Wisły i przyjąć wielką bitwę pod Warszawą. Rozkazem z 6 sierpnia wyznaczone zostały zasadnicze linje obrony wzdłuż rzek Orzyc i Narew, miasto Pułtusk, przyczółek Warszawa, rzeka Wisła, m. Dęblin, rzeka Wieprz, dalej na poł. wschód Seret i Strypa. Linje te dzieliły się na 3 fronty: od granicy Prus Wschodnich aż do Dęblina front północny, dalej po Brody front środkowy i stamtąd aż do granicy południowej front południowy. Celem zaś operacyjnym na najbliższy czas było: 1) wiązać nieprzyjaciela na południu, osłaniając Lwów, 2) nie dopuścić do oskrzydlenia na północy i 3) w centrum ofenzywa z nad Wieprza.

Północny front pod dowództwem gen. broni Józefa Hallera, najbardziej zagrożony ze względu na dążenie nieprzyjaciela do opanowania Warszawy, rozpadał się na trzy armje: od granicy Prus do Pułtuska V armja gen. Sikorskiego, od Serocka do Karczewa I armja gen. Latinika. Odtąd aż pod Dęblin II armja gen. Raszewskiego.

Front środkowy — grupa manewrowa z gen. Rydzem - Śmigłym na czele, armje III i IV-ta.

Front południowy pod dowództwem gen. Iwaszkiewicza miał za zadanie zasłaniać Małopolskę Wschodnią od Brodów aż do granicy południowej.

Wojska polskie, wycofując się według przytoczonego rozkazu nacz. dowództwa nad Wisłę i rozstępując się pod Warszawą, aby zorganizować dwie nowe grupy wojsk, jedną na północ od Narwi z zamiarem defenzywy przed tamtejszemi siłami wroga i drugą na południu nad Wieprzem z zadaniem ofenzywy na odsłonięty bok armji moskiewskiej zgotować miały Tuhaczewskiemu groźną niespodziankę.

Gen. Haller zorganizował front swój (którego szefem sztabu był pułk. Wł. Zagórski) w trzech odcinkach, o których wyżej mowa. Ponadto została specjalnie zorganizowana dla przyczółka warszawskiego strefa obronna, składająca się z 2 umocnionych linji, z których pierwsza biegła przez Karczew, Okuniew, Radzymin, Narew, a druga przez Nową Wieś, Rembertów, fort Benjaminów, Ostrów do obozu warownego Modlin. Ugrupowania t. zw. załogi bezpieczeństwa stanowiły pododcinki Miłosna, Radzymin, Zegrze, Modlin z odpowiednią liczbą wojska. Przyczółek więc warszawski był mocno zorganizowany i obsadzony.

Pod względem wyekwipowania i siły armja V-ta przedstawiała się najsłabiej. Mianowany jej dowódcą gen. Sikorski zdał dowództwo gen. Konarzewskiemu sam zaś udał się na specjalny rozkaz do Warszawy do szefa sztabu Nacz. dowództwa, gen. Rozwadowskiego, który go zaznajomił z planem i szczegółami akcji, a obecny przy tem gen. Weygand zwracał specjalnie uwagę na położenie nasze na północ od Bugu i Narwi, gdzie już 8 sierpnia stwierdzono przesuwanie się w kierunku zachodnim armji sowieckich, które widocznie dążyło do obejścia naszego lewego skrzydła. W związku z tem zmieniono w Sztabie gen. pierwotny plan akcji V armji, wynikający z przewidywania, że wojska sowieckie skierują się na południe od Narwi i Bugu, gdy, tymczasem fala czerwonych wojsk posuwała się między Pułtuskiem a Prusami tak szybko na zachód, że projektowana dla V armji obrona linji rzeki Orzyc była już nieosiągalna.

Gen. Sikorski postanowił więc oprzeć się na rzece WKRZE, która ma ujście do Narwi pod Modlinem i w tem położeniu miała znaczną wartość strategiczną. Modlin musiał tworzyć naturalną podstawę dla V armji.

Zorganizowany w przeciągu 24 godzin sztab V armji zajął się przygotowaniem do wykonania powierzonych zadań, które jednak mogły być rozwiązane tylko przez ofenzywę, a nie przez dawanie tylko odporu trzykrotnie liczniejszemu nieprzyjacielowi, jak to przewidywał rozkaz główny.

J. K.

Badania dalekiej północy.

DO „BIAŁYCH PLAM" NA MAPIE ARKTYDY. — PROF. SAMOJŁOWICZ ZNÓW ZA KOŁEM POLARNEM. — PODRÓŻ DWÓCH ŁAMACZY LODÓW DO ARKTYDY.—ZADANIA „RUSANOWA" I „SIBIRJAKOWA".

„Białemi plamami" w języku badaczy polarnych nazywa się te miejsca na mapie, które oznaczone są jako niezbadane dotychczas i ukrywające jeszcze możność nowych odkryć.

Tylko powoli postępuje wiedza i człowiek w zdobywaniu tych „białych plam". Z wielkiemi trudnościami uczeni zagłębiają się do tajemnic nieznanej Arktydy. Dopiero ostatnie zdobycze techniki a zwłaszcza w dziedzinie lotnictwa umożliwiły poczynienie znacznych kroków naprzód w badaniach dalekiej północy.

W tych dniach wyjechała z Leningradu nowa wyprawa do krajów polarnych. Jej kierownicy wytyczyli sobie wiele bardzo trudnych zadań, które spełnić mają przy pomocy wielkich łamaczy lodów „Rusanowa" i „Sibirjakowa". Naukową stroną ekspedycji kierują uczeni, którzy w badaniach polarnych mają już znaczne doświadczenie. Są to prof. Samojłowicz i prof. Vize. Samojłowicz znajduje się na pokładzie łamacza lodów „Rusanowa". Przed wyjazdem oświadczył on, że zadaniem „Rusanowa" jest dotrzeć do Ziemi Północnej i wymienić tam załogę stacji meteorologicznej, która w osobach Uszakowa, Urwancowa, Chodowa i Żurawewa żyje tam już dwa lata. Na ich miejscu pozostanie grupa pracowników naukowych z Demme - Rjabcową, która już zeszłą zimę przezimowała na Ziemi Franciszka - Józefa. Drugiem zadaniem tego łamacza lodów jest wybudować radjostację na północnem wybrzeżu Tajmiru. Dotychczas wybrzeże to jest najniedostępniejszem miejscem na brzegu azjatyckiem. Miejsce to zwiedziło dopiero pięć wypraw okrętowych, ale ani jedna z wypraw tych nie mogła zatrzymać się tam nawet najkrótszy czas. Obecnie postanowiono wybudować tam radjostację. W tym celu ekspedycja zabrała z sobą 26 robotników budowlanych.

Trzeciem wreszcie zadaniem wyprawy „Rusanowa" i jego załogi jest dokonać badań naukowych po drodze do Tajmiru i w przystankach na wybrzeżu. Na łamaczu lodów wybudowane zostało specjalne labolatorjum, aby natychmiast na miejscu przeprowadzone mogły być różne analizy. Będzie to najdalej na północ wysunięte laboratorjum na świecie. „Rusanow" musi przebyć 8.000 km. drogi. W ekspedycji bierze udział 86 członków.

Ciekawe są również zadania drugiego łamacza, którego wyprawą kieruje prof. Vize. Łamacz lodów „Sibirjakow" nie przepłynąć t. zw. północno-wschodni przesmyk, t.j. wzdłuż północnych brzegów Europy i Azji z Oceanu Atlantyckiego do Oceanu Spokojnego. Dotychczas droga ta przebyta została trzy razy a to w latach 1878-79 przez Nordenskielda, w latach 1914-15 przez rosyjską ekspedycję hydrograficzną z Wilkickim na czele i w roku 1918-20 przez Amudsena. Wszystkie wyprawy te dla przebycia tej drogi potrzebowały cały rok czasu a Amudsen zmuszony był nawet dwa razy przezimować. Tegoroczna wyprawa „Sibirjakowa" drogę tę ma przebyć w jednym okresie nawigacyjnym. W bieżącym roku wyprawie sprzyjają pomyślne warunki lodowe, jak również i fakt, że „Sibirjakow" jest rzeczywiście olbrzymim okrętem. Trzeba zaznaczyć, że dotychczas lody Morza Sybirskiego nie były przecinane przez tak olbrzymi statek, jakim jest właśnie „Sibirjakow".

Kierownik wyprawy „Sibirjakowa" prof. Vize oświadczył, że wyprawa ta uważana musi być za pierwszy ważny etap na drodze do gospodarczego opanowania północnej drogi morskiej na całej jej długości. Nie ulega wątpliwości, że ekspedycja „Sibirjakowa" jest największą polarną ekspedycją, której program naukowy jest nadzwyczaj obszerny. W ekspedycji tej bierze udział 70 ludzi, pracowników naukowych, personelu technicznego i załogi. Załoga „Sibirjakowa" znajduje się pod komendą kapitana Woronina, który odbył już podróż polarną w roku 1929-30, dowodząc łamaczem lodów „Sjedowem". Jest więc doskonałym i doświadczonym marynarzem polarnym.

KRONIKA TYGODNIOWA.

WIATR OD WSCHODU.

Przyjechawszy z Wilna i urządziwszy odczyty w Zagłębiu: jeden odczyt pod tytułem: „Od kapitalizmu do bezklasowego społeczeństwa“, drugi: „Na ostatnich zakrętach kapitalizmu“. W czasie tych odczytów wileńscy młodziutcy żagarzyści mówili robotnikom Zagłębia o planowej gospodarce i o tem, że się ma już ku końcowi ustrojowi kapitalistycznemu.

Słyszeliśmy to już nieraz z innych ust, od innych ludzi, mających odwagę nazywać się poprostu komunistami. Obecnie pod egidą „Legjonu młodych“ wygłaszane są i będą jeszcze odczyty żagarzystów wileńskich, okraszone równie silnie młodym entuzjazmem jak i młodzieńczem niedoświadczeniem politycznem i życiowem. Pomińmy ocenę ujemnych wartości społecznych takich odczytów, bo z naszego punktu widzenia sprawa ta została już dostatecznie oświetlona w ubiegły wtorek. Pozostaje jeszcze do omówienia młodzieńcza romantyka tych odczytów i igraszki żagarzystów z ogniem.

Gdyby kto powiedział, że odczyt o bardziej literacko niż ekonomistycznie brzmiącym tytule: „Na ostatnich zakrętach kapitalizmu“ został wygłoszony wierszem trzynasto-zgłoskowym, to nie wywołałby najmniejszego zdziwienia, jako że Wilno zawsze w pojęciu Polaka pozostanie miastem romantycznej poezji i „Ody do młodości“. Takie to tam już jest czarowne powietrze. Faktem jest najmniej wątpliwym, że odczyty powstały pod hasłem: Dalej z posad, bryło świata — i że tylko rozkoszna młodzieńczość mogła skłonić prelegentów do zaznajomienia Zagłębia z pierwocinami natchnień żagarzystów, powstałemi w zaścianku wileńskim.

Hasło o wyrzuceniu z posad bryły świata jest już mocno nieaktualne. To się już stało. Jesteśmy tu właśnie prawie w większości bez posad i szczęśliwi będziemy, jeżeli świat znów wejdzie na dawne tory rozwagi i spokoju, na których znajdzie się dla każdego chleb i dach nad głową.

Naogół w sprawach ustrojów społecznych jesteśmy tu kuci na obie nogi, a robotnik z Zagłębia mógłby niejednego nauczyć kształcącą się młodzież w Wilnie i znajdującą się zaledwie na pierwszych zakrętach życia.

Niewiadomo, czy żagarzyści są synami obszarników, o co w Wilnie nie trudno, ale wiadomo napewno, że nie mieli ani dość czasu, ani możności pracowania na chleb dla siebie, a tem mniej na utrzymanie rodziny. Ci młodzi panowie z Wilna przybyli do robotnika z Zagłębia, który ma za sobą twardą szkołę życia i którego doświadczenie życiowe przerasta o całe niebo wiadomości studentów uczelni nadniemeńskich. Przyszli po to, by mu wskazać drogę, która go ma zawieźć do raju niekończącej się nigdy szczęśliwości. Jest to równie niepoważne jak i świadczące o dość pospolitej wśród młodzieży megalomanji i braku samokrytycyzmu.

Igraszki te jednak nie są naogół zbyt groźne dla porządku publicznego i to „zażyganie“ czerwonego ognia nie grozi wielkim pożarem. Podrośniemy jeszcze, nauczymy się wielu rzeczy pożytecznych, to się i zmienimy. Teraz chodzi tylko o to, żeby się tatuś o tem wszystkiem nie dowiedział, bo może być źle. (ć)

Po rumbie

NADCHODZI DUBLAK.

Dublak, który ma być pochodzenia krymskiego, jest najnowszym tańcem, w triumfalnym pochodzie zdobywającym sobie po kolei Paryż, Londyn i Nowy Jork.

Teraz dotarł już do Berlina.

Dublak wcale nie jest łatwy. Składa się z wielu skomplikowanych kroków i figur, których wykonanie się wymaga wielkiego treningu, gdyż graniczą one niemal z akrobacją.

Taniec ten natomiast nie posiada własnej muzyki i tańczy się według dźwięków foxtrota.

Prawdziwy Tatar, pochodzący z Krymu, a osiadły w Berlinie, zapytany o Dublaka, odrzekł, że nigdy nie słyszał o takim tańcu.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

31 Niedziela	**Dziś Ignacego**
	Jutro Piotra w ok.
	Wschód słońca 3 m. 54.
	Zachód „ 19 m. 29.

Kino teatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Dziewica z Kairu.
PALACE: 1) Głos serca, 2) Powrót.

BĘDZIN

NOWOŚCI: I Nasza jest noc, II Awantury w haremie.
ŚWIATOWID: Noce hiszpańskie.

DĄBROWA

WANDA: I Upiór w operze, II Dalsze dzieje Tarcana.

ZAWIERCIE.

STELLA: Przedślubny grzech.

× **STOWARZYSZENIE MŁODZIEŻY POLSKIEJ ŻEŃSKIEJ** przy parafji Nowy Sielec z okazji zakończenia kursu dla zastępowych, których prelegentką była p. Marja Dmochowska, urządza dziś wspólną herbatkę w lokalu Ligi katol. niewiast w fabr. Schöna.

× **EMERYTURY PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH.** Minist. spraw wewnętrznych wystosowało do wojewodów okólnik w sprawie ubezpieczenia emerytalnego pracowników komunalnych. W okólniku podkreślono m. in., że ustawowe załatwienie sprawy zaopatrzenia emerytalnego pracowników komunalnych jest pilne. Prawdopodobnie utworzony będzie centralny fundusz emerytalny, co powinny już obecnie mieć na uwadze poszczególne związki komunalne, uchwalając miejscowe statuty emerytalne i tworząc na ich podstawie fundusze emerytalne.

× **ŚWIĘTO MORZA W CZELADZI.** Onegdaj komitet obchodu, święta morza w Czeladzi odbył posiedzenie na którem ustalono ostateczny program uroczystości. Dokonano rozdziału łodzi, między organizacje, których obowiązkiem będzie świetlna dekoracja tychże, oraz udział w defiladzie.

× **OBNIŻENIE SIĘ KOSZTÓW UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w Zagłębiu Dąbrowskiem obniżyły się w ub. miesiącu o 2.38 proc. w stosunku do czerwca b. r.

ZGON

Ś. P. J. WANDY JEWNIEWICZOWEJ.

Wczoraj nadeszła do Sosnowca smutna wiadomość o zgonie ś.p. Wandy Jewniewiczowej, żony wiceprokuratora przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu p. Kazimierza Jewniewicza, a córki dyr. Świrtunów z Dąbrowy.

Ś. p. Jewniewiczowa była od pewnego czasu chora i w czasie pobytu zagranicą była zmuszona poddać się operacji w Nicei. Po udanej operacji ś.p. Jewniewiczowa w towarzystwie męża udała się w drogę powrotną do kraju, lecz w drodze zaniemogła i dlatego trzeba się było zatrzymać w Wenecji, gdzie ś. p. Jewniewiczowa zmarła w ubiegły piątek.

Zmarła znana w szerokich sferach społeczeństwa, które ją obdarzało najwyższą sympatją zarówno za osobiste zalety charakteru jak i za pracę w organizacjach dobroczynnych, w których Zmarła prowadziła ożywioną działalność.

Cześć jej pamięci!

× **SPOSÓB USTALANIA NALEŻNOŚCI NIEŚCIĄGALNYCH.** W „Monitorze Polskim“ z 26 bm. ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu w sprawie sposobu ustalenia należności nieściągalnych oraz terminu przekazania urzędom skarbowym należności ściągalnych do dalszej egzekucji. Zgodnie z tem rozporządzeniem za należności nieściągalne, uważa się należności wymierzone nałożone lub w inny sposób ustalone w markach polskich, oraz należności, których termin płatności upłynął przed 1 stycznia 1932 roku, o ile prowadzona celem ich ściągnięcia egzekucja pozostała bezskuteczną z powodu zupełnego braku majątku u zobowiązanego, względnie u osób odpowiedzialnych za te należności. Do ustalenia nieściągalności należności powołane są komisje, w skład których wchodzą: przedstawiciel Urzędu Skarbowego jako przewodniczący, przedstawiciel wierzyciela oraz przedstawiciel dotychczasowej władzy egzekucyjnej. Komisja rozstrzyga sprawy większością głosów; służy jej prawo przeglądnięcia ksiąg, dokumentów i aktów u wierzyciela i u dotychczasowej władzy egzekucyjnej. Sprawy o należności, które zostały przez komisję uznane za ściągalne, winny być w ciągu dwóch tygodni po ustaleniu ich ściągalności przekazane właściwemu urzędowi skarbowemu. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1-go sierpnia 1932 roku.

Pożyczka dla p. Almstaedta

Z MAGISTRATU SOSNOWIECKIEGO.

Informacje nasze w sprawie handlu piaskowego p. A. Almstaedta właściciela placu i pracownika miejskiego, wywołały żywe zainteresowanie wśród mieszkańców Sielca.

Nie przebrzmiała jeszcze ta sprawa, gdy oto dowiadujemy się, że p. A. Almstaedt otrzymał z Magistratu sosnowieckiego dwa tysiące zł. pożyczki na budowę domu. Wiadomość ta wywołała sensację wśród tych wszystkich właścicieli nowobudujących się domów, którzy napróżno ubiegają się o jakąkolwiek i skądkolwiek pożyczkę budowlaną. Również poważne zaniepokojenie i zdziwienie wywołało to wśród podatników, którzy coraz niżej uginają się pod ciężarem podatków miejskich.

× **ZAWIADOMIENIE.** Kancelarję notarjalną po zmarłym Teodorze Szretterze, notarjuszu w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej Nr. 44 (telefon 5.08), prowadzoną czasowo przez delegowanego z Warszawy Sędziego P. Wacława Polendra przy współudziale P. Marjana Kudelskiego, jako pierwszego zastępcy — obejmuje z dniem jutrzejszym t. j. z dniem 1 sierpnia mianowany na stałe notarjuszem Pan **Witold Raczkiewicz,** Vice-Prezes Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Pierwszym zastępcą jego pozostał nadal znany szerokiemu ogółowi i kupiectwu P. Marjan Kudelski, długoletni zastępca zmarłego notarjusza T. Szrettera.

× **ZABAWA PODOFICERÓW REZERWY W CZELADZI.** W związku z uroczystością „Święta Morza“ obchodzoną dziś w Czeladzi, miejscowy związek podoficerów rez. urządza zabawę na plaży „Brynica“, urozmaiconą wieloma atrakcjami. Początek zabawy o godz. 20.

× **OBNIŻKI KOMORNEGO NIE BĘDZIE.** W niektórych pismach ukazała się wiadomość o mającej wkrótce nastąpić obniżce komornego przeprowadzonej w drodze rozporządzenia władz rządowych.

W związku z tem „Gazeta Handlowa“ pisze: Wobec takich pogłosek zwróciliśmy się bezpośrednio do Ministerstwa skarbu i do prezesa Rady ministrów, gdzie nas zapewniono, iż: ...„sprawa obniżki komornego w łonie rządu nie była dotychczas brana pod uwagę i nie prędko brana będzie...“ Z tych słów jasno wynika, że obniżka komornego nie nastąpi.

2300 km. kajakiem żaglowym

W CIĄGU 2 MIESIĘCY.

Dwaj absolwenci szkoły górniczo-hutniczej w Dąbrowie Tadeusz Zeiske i Władysław Fiedorczuk zbudowali własnoręcznie 2-osobowy kajak żaglowy, na którym odbędą wycieczkę krajoznawczą rzekami polskiemi na dystansie ok. 2300 km. Oddział Ligi morskiej i kolonjalnej zainteresował się tem przedsięwzięciem, obejmując protektorat nad wycieczką. Trasa jej biec będzie od Mysłowic Przemszą, potem Wisłą, Bugiem, Muchawcem, Kanałem Królewskim, Piną, Jasiołdą, Kan. Ogińskiego, jeziorem Wyganowskim, Szczarą, Niemnem, Czarną Hańczą, kan. Augustowskim, jeziorami Augustowskiemi, Biebrzą, Narwią do Warszawy, jako końcowego punktu. Wycieczka trwać będzie około 2 miesięcy.

W poniedziałek, dn. 1 sierpnia o godz. 19 w warsztatach szkoły górniczo-hutniczej odbędzie się uroczyste poświęcenie i chrzest kajaka, któremu postanowiono dać imię „Górnik“. Godność rodziców chrzestnych raczyli przyjąć p. starościna Boxowa i p. prezydent Z. Madeyski. Zarząd oddziału L.M. i K. prosi wszystkich interesujących się sportem wodnym o przybycie na tę uroczystość.

Obniżka płac urzędników

W PRZEMYŚLE GÓRNICZO - HUTNICZYM.

Związek pracodawców przemysłu górniczo - hutniczego na Górnym Śląsku wypowiedział z dniem 31 sierpnia br. obowiązujące obecnie stawki płac dla pracowników umysłowych, oraz maszynistów wyciągowych, zaliczanych również do tej kategorji. Przewiduje się, że pracodawcy dążyć będą do ponownej obniżki płac urzędniczych o 10 proc.

Uprzywilejowane stanowisko

budowniczego miejskiego w Sosnowcu.

Kilkakrotnie pisaliśmy już o tem, jakim cudom podlegają plany regulacyjne Sosnowca. Pisaliśmy o domach budowanych na chodnikach, o domach wznoszonych kantem do ulicy, o tajemniczem przesuwaniu i zatykaniu ulic. Wytykaliśmy jaskrawe wypadki, że gdy jeden z obywateli chciał budować na swoim placu dom, to Magistrat mu nie pozwolił, lecz gdy plac został sprzedany, to nowonabywca był bardziej szczęśliwy i potrafił jakoś przekonać Magistrat o zdatności tego samego placu pod budowę i dom stanął.

Mówiliśmy niedwuznacznie, że w wydziale budownictwa Magistratu Sosnowca dzieją się rzeczy tajemnicze i szkodliwe dla miasta.

O ile przy istnieniu samorządu były jeszcze jakie takie możliwości kontroli publicznej nad działalnością wydziału budownictwa i wydział budownictwa bądź co bądź liczył się trochę, że działalność jego może być ujawniona i poddana odpowiedniej krytyce, to obecnie rządy komisaryczne wytworzyły niezmiernie sprzyjające warunki dla rozwoju samowoli tego wydziału.

Ten kto miał nieszczęście budować w Sosnowcu wie, przez jaki ogień czyszczący musiał przechodzić zanim zatwierdzono mu plany na budowę. Raz plac był za wąski, drugi raz za szeroki, a to dom musiał mieć attykę, innym razem trzeba było dorobić filarki, jednym powiadano, że przy tej ulicy można budować tylko domy szeregowe, innymi pozwalano budować przy tejże ulicy wille — wszystko zależało od... fantazji i dobrego serca.

Teraz nareszcie, zdaje się, nastanie kres tej męce.

Dowiadujemy się, że p. komisarz Kuźniak wydał decyzję, mocą której budowniczy miejski p. Dankowski będzie miał prawo sporządzania planów prywatnych.

Można mieć zatem nadzieję, że kto się odda w opiekę sporządzającego plany p. Dankowskiego, ten ze strony wydziału budownictwa w Magistracie żadnych trudności nie zazna.

Oto proste rozumowanie, jakie się nasuwa z decyzji p. komisarza Kuźniaka: kto nie chce mieć trudności przy budowie, niech sobie zapewni prywatną współpracę p. Dankowskiego.

Nie wchodzimy narazie w ocenę, ile p. Dankowski każe sobie płacić za swe doradcze czynności dla klijenta Magistratu, ale nie wahamy się nazwać skandalem, że urzędnik Magistratu, sprawujący nadzór nad poważnym działem gospodarki miejskiej, może być jednocześnie przedstawicielem strony zainteresowanej.

Z tej samej racji, z jakiej udzielono p. Dankowskiemu prawa na wykonywanie planów prywatnych należałoby udzielić np. kierownikowi wydziału fiansowego pozwolenia na otwarcie biura odwoławczego od podatków miejskich, kierownikowi biura głównego — biura porad w sprawach miejskich itd. Wszystkie takie interesy miałyby zapewnione powodzenie!

Nie można tylko zapominać o jednym drobnym szczególe: urzędnicy Magistratu utrzymują się z podatków, opłacanych przez obywateli, którzy muszą ciężko walczyć o grosz na podatek.

I oto ten obywatel w swej pracy spotyka się z konkurencją urzędnika, którego musi z podatków utrzymywać.

Jeżeli p. komisarz Kuźniak nie ma wyczucia niewłaściwości swej decyzji o zalegalizowaniu prywatnych praktyk budowniczego p. Dankowskiego, to należy mieć nadzieję, że władze nadzorcze wejrzą w tę sprawę bliżej i uchylą tę decyzję, nastręczającą wiele wątpliwości pod względem etyki życiowej.

Impreza lotnicza

NAD NASZĄ CZĘŚCIĄ KRAJU.

Doroczna impreza lotnicza Lot południowo - zachodniej Polski odbędzie się w roku bieżącym po raz czwarty w dniach 17 i 18 września. Tym razem lot połączony będzie ze zlotem podhalańskim.

Program zawodów obejmuje zlot do Nowego Targu, raid na trasie Kraków — Mielec — Nowy Sącz — Nowy Targ — Bielsko — Katowice — Częstochowa — Kraków, oraz próby krótkości startu i krótkości lądowania.

Lot południowo - zachodniej Polski będzie jedynemi w roku bieżącym krajowemi zawodami lotniczemi. Udział w nich mogą brać wyłącznie samoloty tu-

Działalność Komitetu ratunkowego

przy gwarectwie hr. Renard.

Otrzymaliśmy następujące sprawozdanie z działalności Komitetu ratunkowego w Sielcu, przy Gwarectwie „Hr. Renard“ w Sosnowcu, za okres dwuletni, czyli od 1 maja 1930 r. do 30 kwietnia 1932 r.

Działalność Komitetu ratunkowego polegała na dożywianiu najbiedniejszych, a szczególnie dzieci z okolicy Sielca i Walcowni „Hr. Renard“.

W okresie sprawozdawczym wydano 194374 obiadów, czyli dziennie wydawano średnio po 267,4 porcji, co kosztowało 39175,86 zł. Koszta jednego obiadu wynosiły 20,2 groszy, a z kosztami administracyjnemi 21,3 groszy.

Wydaje się na mleku: zacierki, kasze i ryż w dni zwykłe, a w niedzielę kakao, po pół litra na jedną osobę. Do każdej porcji dodaje się kawałek chleba w ilości jedna szóstą, a do kakao jedną czwartą kg.

Kuchnia czynna jest codziennie od godziny 8 do 10 rano i mieści się przy ul. Szkolnej 6 w Sielcu. Prowadzona jest hygienicznie i wzorowo przez gospodynię p. Cygankiewiczową pod nadzorem pań opiekunek. Dyżury na rok 1931-32 zostały ułożone w następującym porządku:

Poniedziałki pp. Ornowska i Zaborska.
Wtorki pp. Krakowiakowa i Kocotowa.
Środy pp. Kwiatkowska i Świerczewska.
Czwartki pp. Zbyszewska i Orłowa.
Piątki pp. Krajewska i Ulatowska.
Soboty pp. Moszczeńska i Smogorzewska.
Niedzielę pp. Grabarowa i Pustułowa. Ponadto pomagają jeszcze pp. Kobylińska i Tomankowa.

STAN KASY KOMITETU PRZEDSTAWIA SIĘ: Wpływy: 1. Gwarectwo „Hr. Renard“ 23000,48 zł., 2. Urzędnicy Gwarectwa 17959,70 zł., 3. Robotnicy Gwarectwa 2787,89 zł., 4. Różni 861,77 zł. Ogółem zł. 44619,84.

Wydatki: 1. Artyk. spożywcze 39175,86 zł., 2. Mleko dla dzieci 310,48 zł., 3. Wydatki świąteczne 1791,65 zł., 4. Naczynia kuchenne 81,15 zł., 5. Materjały piśmienne 105,00 zł., 6. Pensje person. kuchni 1790,00 zł., 7. P. K. Ch. ubezpieczenia 184,90 zł., 8. Dla bezr. prac. umysł. 372,72 zł., 9. Saldo na 1 maja 1932 r 608,08 zł. Ogółem zł. 44619,84.

Uwagi: W pozycji 2 wydatków wymieniono sumę wydaną na mleko. Mleko było wydawane tylko w roku 1930 dla dzieci do lat dwu. Dla bezrobotnych pracowników umysłowych przekazuje się składki od stycznia 1932 r. w każdym miesiącu (poz. 8).

Jak widać ze stanu kasowego wpływy Komitetu składają się przeważnie z dobrowolnych ofiar urzędników i robotników oraz bardzo wydatnej pomocy Gwarectwa „Hr. Renard“. Niezależnie od stałych, miesięcznych ofiar, Gwarectwo zasilało często kasę Komitetu ofiarami nadzwyczajnemi, przez co Komitet miał możność uwzględniać i zaspakajać potrzeby stale zgłaszających się nowych kandydatów na obiady i liczbę dożywianych powiększać. Na początku otwarcia kuchni t.j. w maju 1930 roku dożywiano tylko 100 osób, a obecnie dożywia się 385, czyli o 285 więcej. Pozatem Gwarectwo daje Komitetowi bezpłatnie lokal z opałem i światłem.

Należy również podkreślić ofiarność urzędników Gwarectwa, którzy od 1 stycznia 1932 roku zadeklarowali stałe, miesięczne składki ze swych poborów w wysokości 10 proc. od sumy podatku dochodowego.

Robotnicy Gwarectwa składają dobrowolne ofiary przy odbieraniu swych zarobków w dniu 15 każdego miesiąca.

Dzięki wyżej wymienionym ofiarom Komitet nie przerywał swej działalności w ciągu ubiegłych dwu lat i akcję dożywiania prowadzi w dalszym ciągu.

Sprawami Komitetu ratunkowego kieruje zarząd, powołany na zebraniu organizacyjnem przedstawicieli urzędników i robotników Gwarectwa „Hr. Renard“, odbytem w roku 1930 pod przewodnictwem p. dyrektora Pirszla. Zarząd podzielił pracę w sposób następujący:

Prezydjum komitetu stanowią pp.: dyr. Marja Pirszlowa, insp. Halina Świerczewska, Wacława Moszczeńska, Marja Kocotowa, inspektor Witold Świerczewski, prezes Komitetu, inżynier Wiktor Kaleński, zastępca prezesa, Jan Krakowiak, skarbnik, Władysław Mączka, sekretarz. Sekcja gospodarcza: pp.: Bronisław Strzałkowski i Franciszek Lange. Sekcja dochodowa pp.: zawiadowca kopalni Józef Zajączkowski, Jan Nowak i Karol Podsiadło. Sekcja kwalifikacyjna pp.: Michał Karcz, Jan Babiarz i Teofil Pietras. Komisja rewizyjna pp.: Józef Choroba, Piotr Gałęziowski i Andrzej Stano.

Posiedzenia zarządu Komitetu odbywały się raz w miesiącu.

Prezes Komitetu ratunkowego
W. ŚWIERCZEWSKI.
Sekretarz Komitetu W. MĄCZKA.

Bibljoteka dziecięca w Dąbrowie

została zlikwidowana.

Z Dąbrowy otrzymaliśmy pismo następujące:

W Dąbrowie przy ul. 3 Maja 14 istniała jedyna w Zagłębiu, a najlepiej urządzona w kraju, czytelnia i bibljoteka dla dzieci. Gromadziła ona w sobie przeszło 2 tys. dzieł treści naukowej i beletrystycznej, blisko 400 książek obrazkowych, albumów, kilkanaście pism tygodniowych i miesięczników dostępnych każdej chwili dla małych czytelników. Wspaniale umeblowana, czyściutko i wzorowo prowadzona przez zamiłowaną bibljotekarkę i wychowawczynię p. Kulankę, pożyteczną rolę spełniało od przeszło 4 lat, będąc chlubą dla miasta w oczach zwiedzających ją często gości i wycieczek zbiorowych z całego kraju. Uczęszczana licznie przez dziatwę wszystkich szkół powszechnych i średnich poza zasadniczem przeznaczeniem stanowiła jednocześnie ognisko wspólnych rozrywek dla młodzieży klas starszych, która w każdą sobotę zbierała się tu na gry i zabawy, w miesiącach zaś letnich na cieszące się powodzeniem wycieczki. O potrzebie istnienia i powodzeniu tej placówki świadczą najwymowniej cyfry odwiedzających ją czytelników, którzy w wolnych od zajęć chwilach, chętnie spędzali w miłem otoczeniu czas na czytaniu pożytecznych i ciekawych, a często niedostępnych w obecnych czasach książek oraz czasopism. W roku 1931 odwiedziło przeciętnie 75 dzieci dziennie tj. około 12 tys. w ciągu roku, głównie w miesiącach zimowych: przeciętnie 80 osób dziennie. Bywały i takie dni w okresie feryj szkolnych świątecznych, że natłoczoną po brzegi salę, należało przed dalszym napływem gości zamykać, gdyż dziatwa z braku miejsca przy stołach, rozsiadała się na dywanach i w przedsionku.

Jak się dowiadujemy, wskutek przeprowadzanych oszczędności, Magistrat bibljotekę dziecięcą zamknął, zamieniając lokal jej na czytelnię publiczną dla starszych. Czy większe znaczenie wychowawcze dla społeczeństwa ma placówka pierwsza czy druga — analizować trudno. Faktem jest, że do M. Cz. Publ. uczęszcza niewiele osób, choćby ze względu na możność przeglądania niewielkiej i stale malejącej ilości i **tylko „wybranych“ pism**, że łatwiej osobom starszym znaleźć sobie dla zabicia czasu jakąś lekturę, niż młodzieży. Nadto ważny jest również szczegół, że czytelnia dziecięca stanowiła dla licznej ubogiej dziatwy jedyną pomoc uzupełniającą brak podręczników szkolnych, że do czytelni mieszczących się w budynkach szkolnych młodzież niezbyt chętnie przychodzi, a przedewszystkiem ze szkół obcych, że większą oszczędność miasto zrobi zamykając czytelnię dla starszych, opierającej wszak istnienie swoje jedynie na czasopismach, które przy obecnej konjunkturze gospodarczej miasta i dzięki zaleganiu w opłacie za prenumeraty, przestaną niebawem wogóle przychodzić, gdy tymczasem bibljoteka dziecięca egzystencję swą i powodzenie ma zapewnione dzięki posiadaniu wartościowego księgozbioru. Przeniesienie i powierzenie czytelni i bibljoteki sile niefachowej, skończy się zmarnowaniem całego dorobku wielu lat.

Niechże zatem Magistrat raz wreszcie zainteresuje się bliżej skasowaną przez siebie placówką, przeanalizuje te kilka uwag nasuwających się każdemu, kto los młodzieży ma na względzie, wówczas może kwestja istnienia bibljoteki dziecięcej przybierze naprawdę formę właściwego znaczenia.

Koncerty w „Sielance“.

Znana mieszkańcom Dąbrowy cukiernia „Sielanka“ 3-go Maja Nr. 1. wł. p. Wł. Baszkowskiego, pozyskała sobie liczne powodzenie, przez zaangażowanie art. koncertowego kwartetu orkiestry jazzbandowej, która codziennie od godz. 6-ej do 12-ej w nocy uprzyjemnia miłe spędzanie w czasie upalnych dni letnich.

Uwagę zwraca obszerna i wygodna weranda, znajdująca się obok cukierni. Wyroby cukiernicze oraz świeże ciastka podawane są dwa razy dziennie.

Lody i wszelkie napoje chłodzące po cenach b. przystępnych. — Warto wstąpić i przekonać się.

O nadzór nad skwerami

W DĄBROWIE.

Magistrat Dąbrowy urządził w różnych punktach miastach miłe dla oka zieleńce, skwery, oraz piaskowiec dla dzieci. Dzięki temu miasto zyskało na wyglądzie, a jednocześnie ludność może odpocząć wśród zapachu kwiecia, dziatwa zaś ma wygodne i bezpieczne miejsce do gier i zabaw. Okazuje się jednak, że miejsca te wymagają nadzoru ze strony policji, gdyż jak nam donoszą, na skwerkach zbierają się gromady wyrostków, uprawiając tam gry w karty, przyczem prowadzą takie rozmowy, używając przytem soczystych wyrazów i określeń, że osoby starsze zmuszone są uciekać, no a dziatwa odpowiednio się uświadamia.

Z uwagi na demoralizujący wpływ tych osobników, należy nad skwerami roztoczyć odpowiedni nadzór i usunąć niepożądany element, aby z urządzeń tych korzystali ci dla których są one przeznaczone, a nie szumowiny, mające dość miejsca gdzieindziej.

× **PRZYKRY ZAWÓD.** Donoszą nam czytelnicy o dziwnem nieporozumieniu czy też niedopatrzeniu ze strony biura podróży „Orbis“. Urządzane przez wspomniane biuro wszelkiego rodzaju wycieczki, dzięki dobrej organizacji, cieszą się powodzeniem, to też zdziwiła nas otrzymana skarga, iż biuro „Orbis“ sprawiło ostatnio licznym amatorom przykry zawód. Mianowicie ogłoszono, iż biuro urządza wycieczki do Gdyni na „Święto Morza“, przyczem podano, iż zgłoszenia będą przyjmowane do dnia 29 bm. Tymczasem oddział „Orbis“ w Katowicach, jeszcze w dn. 28 bm. nic o wspomnianych wycieczkach nie wiedział i oczywiście zgłoszeń nie przyjmował, skutkiem czego wiele osób musiało zrezygnować z wycieczki, lub też dopiero w ostatniej chwili musiały zapisywać się w instytucjach organizujących także wycieczki do Gdyni.

Sądzić należy, iż centrala w Warszawie wyjaśni tą dziwną sprawę i ustali, czy było to przykre nieporozumienie, czy też wchodziły tu w grę inne okoliczności, gdyż nieprzyjmowanie zgłoszeń przez oddział w Katowicach i tłumaczenie, iż kierownictwo oddziału nic o wycieczkach tych nie wie, wywołało wśród szerokich sfer ludności przykre zdziwienie i różnorodne przypuszczenia.

× **SREBRNE 10-CIO ZŁOTÓWKI.** Mennica państwowa poczyniła już przygotowania do emisji nowych srebrnych 10-cio złotówek. Wybijanie ich rozpocznie się w najbliższych dniach, a na rynek pieniężny będą puszczone z końcem sierpnia

× **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ostatnim tygodniu, tj. w okresie od dn. 24 do 30 bm. na terenie Sosnowca stwierdzono następujące choroby zakaźne: duru brzusznego 6 wypadków, płonicy 1, błonicy 1, odry 2, krztuśca 4 i gruźlicy

Skutki nieostrożności

PRZY GOTOWANIU NA „PRYMUSIE".

W tych dniach urzędnik kolejowy Wolny, wyjechał z krewnymi na urlop wypoczynkowy. W czasie podróży odwiedził on pewną rodzinę w Targowicy, pow. Dubieński. Gdy chciał on na poczekaniu przygotować kolację, użył do tego celu maszynki spirytusowej „Prymus". Przez nieostrożność jednak zostawił butelkę ze spirytusem na stole, obok maszynki.

Po krótkiej chwili nastąpiła eksplozja butelki i rozległ się wstrząsający huk. Równocześnie płomień objął część pokoju. Skutki eksplozji były fatalne, ofiarą jej bowiem padło 9 osób. Wolny i jego szwagierka, oraz 6 dzieci siedzących przy stole zostało mniej lub więcej pokaleczonych odłamkami butelki. Najbliżej maszynki siedziała niejaka Gertruda Otto, która została prawie cała objęta płomieniami, doznała tak ciężkich poparzeń, że w drodze do szpitala zmarła.

Nieszczęśliwe wypadki z maszynkami spirytusowemi i naftowemi zdarzają się na letniskach coraz częściej. Należy więc zachować jak najdalej idącą ostrożność. W daleko szczęśliwszych warunkach są letnicy, mający do dyspozycji prąd elektryczny i posługujący się nim przy szybkiem przygotowaniu potraw na maszynkach elektrycznych.

× **ZWŁOKI NOWORODKA W RZECE.** Onegdaj wydobyto z Czarnej Przemszy w Będzinie, w pobliżu ulicy Grobla zwłoki noworodka płci męskiej, liczące od 7 do 8 miesięcy. Zwłoki umieszczono w kostnicy. Policja wszczęła energiczne dochodzenie, celem wykrycia matki-potwora.

× **ZAMACH SAMOBÓJCZY.** Józefa Siwiec, lat 25, służąca, zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Nowej 6 napiła się onegdaj w celu samobójczym esencji octowej. Denatkę przewieziono na kurację do szpitala Kasy chorych na Pogoni. Przyczyna targnięcia się na życie nie ustalona.

× **GDY MYŁA PODŁOGĘ.** Wczoraj p. L. Stelmach z Czeladzi oskarżył posługaczkę swą Stanisławę Janusikową o kradzież 120 zł. schowanych pod kredensem. Przeprowadzona rewizja u Janusikowej wykryła tylko 90 zł. pochodzących z kradzieży, przyczem twierdziła ona że myjąc podłogę... znalazła pieniądze pod kredensem.

× **KRADZIEŻE.** Z pól sosnowieckiego Towarzystwa przy ul. Czeladzkiej w Będzinie skradziono w nocy większą ilość żyta w snopkach, wartości 300 zł.

Ze sklepu spożywczego Chaima Grosfelda w Będzinie (Kołłątaja 47) skradziono w nocy 100 zł. gotówką i różne towary, wartości 46 zł.

Z komórki Agnieszki Ociepki na Piaskach (Betonowa) skradziono w nocy 6 gęsi.

Z wydziału mechanicznego fabryki Zieleniewskiego w Sosnowcu, skradziono dwa transmisyjne pasy skórzane, wartości 150 zł.

Straszny wypadek

ODCIĘTA GŁOWA DYŻURNEGO RUCHU P.K.P.

Wstrząsający wypadek miał miejsce wczoraj w nocy na kopalni „Karol" w Zagórzu.

Manewrujący pociąg w obrębie kopalni najechał na dyżurnego ruchu z Zagórza, Czesława Rutkowskiego.

Koła wagonu odcięły nieszczęśliwemu zupełnie głowę.

Zwłoki Rutkowskiego przewieziono do kostnicy.

ZE SPORTU.

„ZAGŁĘBIE — R. K. S. Dzisiaj odbędą się na stadjonie miejskim w Dąbrowie rewanżowe zawody o mistrzostwo woj. Kieleckiego między mistrzem Zagłębia Dąbr. RKGS. Zagłębiem a R. K. S. z Radomia. Ciekawe to spotkanie rozpocznie się o godz. 5.30 popoł. O godz. 3.30 przedmecz rezerw Zagłębia i Hakoachu będzińskiego.

WARTA UNJA. Dzisiaj na boisku „Unji" w Sosnowcu gospodarze rozegrają towarzyskie spotkanie z mistrzem podokręgu częstochowskiego **K. S. Wartą.** Początek zawodów o godz. 5.30 popoł. Przedmecz **KS. Sosnowiec — RKS. Czarni.**

SARMACJA — C.K.S. Dziś, o godz. 17 na boisku w Czeladzi drużyny powyższe rozegrają mecz koleżeński przyczem obydwie występują w swych najlepszych składach. O godz. 15 przedmecz rezerw.

Podwyższone opłaty

na wyższych uczelniach.

Ministerstwo oświaty wydało przepisy w interesującej szerokie koła młodzieży sprawie opłat w szkołach akademickich. Opłaty te mają być zryczałtowane i uniezależnione od wydziału. Przestaną mianowicie być pobierane dotychczasowe opłaty specjalnie za pracownie, seminarja i bibljoteczne, oraz na pomoc dla studentów, natomiast wszyscy studenci mają płacić ryczałtowo, w zależności od typu uczelni wyższej i od roku studjów.

Nowe opłaty, poza wpisowem, mającem wynosić, jak dotychczas, 30 zł., wynosić będą rocznie (zamiast dotychczasowych 50 zł. opłaty podstawowej i opłat specjalnych) ogółem, na uniwersytetach na I roku studjów 270 zł., na II roku 250 zł., na III roku 220 zł. i na IV roku 200 złotych. Na politechnikach, w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Akademji Górniczej w Krakowie i Akademji Medycyny weterynaryjnej we Lwowie, odpowiednio: 320 zł., 280 zł., 260 zł. W Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie 220 zł., 200 zł., 180 zł. i 160 zł. Opłaty te mogą być uiszczane w dwu ratach. Pewna ilość młodzieży, będzie mogła korzystać z odroczenia płatności, na czas do lat 10, względnie ze zwolnienia od piątej części tych opłat, przyczem pierwszeństwo mieć będą dzieci inwalidów wojennych, kawalerów orderu Virtuti Militari, oraz funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych Od uiszczenia wpisowego nikt zwolniony być nie może.

Kwoty, płynące z powyższych opłat, mają być przeznaczone na potrzeby zakładów uniwersyteckich, na wydatki egzaminacyjne, na domy profesorskie i studenckie, oraz na pomoc młodzieży.

Tej podwyżce opłat towarzyszyć będzie zniesienie opłat za egzaminy, z wyjątkiem opłat przy egzaminach wstępnych (po 10 zł. od przedmiotu), oraz za egzaminy „poprawcze" (w tejże wysokości).

Pozatem musi uiścić wstępujący opłatę manipulacyjną w kwocie 10 zł., oraz tytułem opłaty za badania lekarskie 4 zł.

Nowe rozporządzenie wprowadzone będzie w życie stopniowo.

W rozpoczynającym się roku szkolnym 1932-33 opłaty w nowej wysokości pobierane będą tylko od studentów na I roku studjów. W następnym roku opłaty obowiązywać będą studentów I i II roku studjów itd.

Uruchomienie miejskiej komunikacji autobusowej.

Od jutra będą czynne już dwie linje.

Podana przez nas zapowiedź uruchomienia w Sosnowcu miejskiej komunikacji autobusowej przez Tow. Arbon, sp. akc. od jutra już zostaje częściowo zrealizowana.

Mianowicie zostaną narazie uruchomione dwie linje: Sosnowiec — Mysłowice przez Modrzejów i Sosnowiec — Czeladź (Rynek) przez Milowice. Autobusy odjeżdżać będą w obu kierunkach co 30 minut z przed dworca kolejowego w Sosnowcu. Na obu trasach zostały już w postawione w dogodnych punktach przystanki.

Dla przypomnienia podajemy jeszcze raz trasę obu linij: I — dworzec **kolejowy, 3 Maja, Piłsudskiego, Wiktora, Milowice — Czeladź; II — dworzec, 3 Maja, Małachowskiego, 1 Maja, Krakowska, Dębowa, Modrzejów, Mysłowice.**

Autobusy odchodzić będą punktualnie według ustalonego rozkładu jazdy. Cena za kilometr jazdy wynosi 10 gr.

Autobusy Tow. Arbon, które już w poniedziałek ukażą się na ulicach Sosnowca są bardzo wygodne i obszerne.

Pozostałe linje, ze względów technicznych zostaną uruchomione później, jednakże jeszcze w sierpniu.

Tancerki z „Locarna"

przeciw dyrekcji restauracji.

W znanej restauracji sosnowieckiej „Locarno" wydarzył się wypadek, którego nie można inaczej nazwać jeno skandalem, nie przesądzając jednak zgóry niczyjej winy, dopóki sprawy nie rozstrzygnie sąd.

Oto przed kilku tygodniami dyrekcja „Locarna" zaangażowała bardzo dobry balet damski „Adria". Z baletem tym został zawarty kontrakt na czas dłuższy.

Baletnice wbrew zwyczajowi koleżanek z innych trup baletowych kategorycznie odmawiały gościom restauracyjnym, gdy ci zapraszali je do towarzystwa w separatkach.

Doszło wreszcie do tego, że członkinie baletu złożyły zameldowanie inspektorowi pracy i wydziałowi śledczemu w Sosnowcu, że dyrekcja „Locarna" wstrzymała baletowi wypłatę, chcąc w ten sposób zmusić baletnice do uległości wobec gości. Wydział śledczy prowadzi w tej sprawie dochodzenie, a inspektor pracy zawiadomił o wszystkiem starostwo

Sprawa wstrzymania wypłaty znalazła się już w sądzie pracy, ale została odroczona, bo wezwani będą świadkowie dodatkowi.

Plaga egipska na pszenicy.

Rdzawa zaraza niszczy zboża.

Wśród sfer rolniczych panuje niebywały popłoch z powodu nagminnej klęski rdzy, która rzuciła się na pszenicę.

Popłoch ten wzrasta z każdym dniem, gdyż z coraz to innych miejscowości nadchodzą wiadomości o szerzącej się klęsce.

A więc cała Małopolska łącznie z Podolem, Pokucie, Grodzieńszczyzna, a częściowo Poznańskie przedstawia cmentarzysko zasiewów pszenicy.

Ostatnio nadeszły także wieści z zagranicy. Wszystkie państwa bałkańskie z Jugosławją na czele, Czechosłowacja, odczuły klęskę. Na Węgrzech stała się ona tak dotkliwą że uważana jest za klęskę narodową.

Bilans strat spowodowanych przez rdzę jest przerażający. Około 50—70 proc. zasiewów uległo zupełnemu zniszczeniu, tak, że w niektórych miejscowościach nawet nie opłaci się kosić pszenicy.

Ziarno jest zupełnie zniszczone, przepalone, słoma zjedzona przez rdzę, nie nadaje się do żadnego użytku.

We wszystkich wyżej wymienionych okolicach Polski zabraknie pszenicy na siew przyszłoroczny, zabraknie paszy dla bydła, bowiem słoma z rdzą jest bardzo szkodliwa.

Z tego powodu już teraz w niektórych okolicach istnieje tendencja do wyzbywania się inwentarza żywego.

Rdza, która rzuca się na pszenicę, jest złośliwym grzybkiem, który tworzy się i rozwija na krzewach berberysowych, obficie rosnących w Polsce, zwłaszcza w dorzeczu Niemna. Tam całe połacie kraju pokryte są temi śmiercionośnemi krzewami. Istnieje nakaz Ministerstwa rolnictwa, ażeby tępić berberys, ale dotychczas nie przeprowadzono tego w życiu.

Pewne wpływy atmosferyczne spowodowały wydatne wydzielanie się rdzy i przerzucanie jej na pszenicę.

Ludność wiejska uważa, iż klęska rdzy spowodowana została przez błyskawice i mówi nawet, że błyskawica opaliła pszenicę. Pochodzi to stąd, że po słońcu i ulewie rdzawy pył nabiera większej lotności i przerzuca się na większe obszary.

Pył ten jest tak drobny i lotny, że po wejściu w łan pszenicy osiada na ubraniu, a gdy dłużej będziemy przebywać wśród łanów pszenicy, zacznie dusić w gardle.

Zdolność rozprzestrzeniania się jest ogromna i wszystkie łany pszenicy w promieniu kilkudziesięciu kilometrów od krzaków berberysu ulegają zupełnemu zniszczeniu.

Zaznaczyć trzeba, że wśród rolników rdza nazywana jest plagą egipską.

W sferach kupców zbożowych klęska pszeniczna nie uwydatniła się jeszcze żadną zwyżką ceny.

Tłumaczone to jest dużemi zeszłorocznemi zapasami pszenicy, a także akcją państwowych zakładów zbożowych, które obecnie wyprzedają zapasy posiadanej pszenicy.

Co będzie w przyszłości nikt jeszcze nie potrafi przewidzieć. Nie robiono też dotychczas żadnych kalkulacyj i obliczeń.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

NIEDZIELA 31 LIPCA 1932 R.

10.00 — Muzyka religijna z płyt. 10.30 — „Marja Teresa Ledóchowska, założycielka Sodalicji klawenjańskiej w świetle łaski" — wygł. p. Józefa Waligórzanka. 10.45 — Dalszy ciąg muzyki religijnej. 11.00 — Transmisja z Gdyni uroczystości „Święta Morza", a) msza polowa i kazanie, b) przemówienia. 12.55 — Komunikat meteorologiczny. 13.00 „Co to są choroby zawodowe" — wygł. dr. A. Rząśnicki. 13.15 — Poranek muzyczny. 14.00 — Dalszy ciąg transmisji z Gdyni. Defilada delegacji przed Prezydentem Rzeczypospolitej. 14.30 — Ks. dr. Bolesław Rosiński wygłosi odczyt religijny. 14.50 — Orkiestra ludowa wiejska Stromberga. 15.05 — „Jak doprowadzić do kultury zapuszczone grunty" — wygł. inż. Wojciech Chmielecki. 15.25 — Dalszy ciąg muzyki ludowej. 15.40 „Co się dzieje na świecie" — w opracow. Jana Milewskiego. 15.52 — Feljeton dla dzieci starszych p.t.: „Dziwne domki" — wygł. Wanda Woytowicz - Grabińska. 16.05 — Audycja żołniersko - strzelecka. 16.45 — „Wiadomości przyjemne i pożyteczne". 17.00 Koncert popołudniowy. 18.00 — „Biecz — zapomniana ojczyzna Łemików" — wygł. inż. H. Służewski. 18.20 — Koncert orkiestry 36 p.p. z Ciechocinka. 19.15 — Rozmaitości. 19.35 — Intermezzo muzyczne. 20.00 — Koncert wieczorny. 20.45 — Kwadrans literacki Maciej Wierzbiński „Jak Napiecek został sierżantem". 21.00 — Dalszy ciąg koncertu. 21.50 — Wiadomości sportowe. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Komunikat meteorologiczny. 22.45 — Komunikaty sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK 1 SIERPNIA 1932 R.

11.58 — Sygnał czasu hejnał z Wieży Marjackiej. 12.20 — Koncert z płyt gramofonowych. 12.40 — Komunikat meteorologiczny. 12.45 — Dalszy ciąg koncertu. 14.00 — Komunikat gospodarczy. 15.00 — Komunikat gospodarczy. 15.10 — Intermezzo muzyczne. 15.30 — Przegląd komunikacyjny. 15.40 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.25 — Skrzynka pocztowa techniczna. 16.40 — Pogadanka w języku francuskim. 17.00 — Koncert solistów. 18.00 — „Na dalekich kresowych jeziorach" — prof. St. Sumiński. 18.20 Muzyka lekka i taneczna z kawiarni „Gastronomja". 19.15 — Rozmaitości. 19.45 — Włodzimierz Wyszomirski: „Spojrzenie operatora filmowego na świat. — Polska — kraj ślicznych plein-air'ów". 20.00 — Koncert muzyki operetkowej. 20.50 — Feljeton p.t.: „Rozum czy instynkt" — wygł. p. St. Hryniewicz. 21.05 — Dalszy ciąg koncertu. 21.55 Komunikat meteorologiczny. 22.05 — Muzyka taneczna. 22.40 — Wiadomości sportowe. 22.50 — Muzyka taneczna.

WYPRACOWANIE SZKOLNE.

„Henryk VIII był pierwszym reformatorem w Anglji. Żonom swoim kazał ucinać głowę".

PESYMISTA.

— Gram teraz całemi dniami w bilard — oświadczył pesymista — w tych czasach kryzysu nie pozostaje nic innego, jak kula.

Kronika Olkuska.

W sprawie aresztowania
WÓJTA GMINY MINOGA.

W dniu 27 lipca rb. został zwolniony bez kaucji z miejscowego aresztu śledczego wójt gminy Minoga członek wydziału powiatowego p. Jan Gajkowski, oskarżony z art. 453 K.K. (rzekome namawianie do pobicia osławionego złodzieja notorycznego i bandyty Antoniego Bernasia z Minogi.

Jak się okazuje do aresztowania wójta posłużyły fałszywe zeznania Bernasia i jego przyjaciół. Zeznania te Bernaś złożył z zemsty za udowodnione mu spalenie dworskich stodół w majątku Minoga oraz zamordowanie rządcy tegoż majątku Steckiego.

Szwagier podpalaczem
PRZYCZYNA POŻARU W ŁANACH.

25 bm. o godz. 11 wieczorem w zagrodzie Piotra Chyckiego w Łanach—Średnich, gm. Żarnowiec, wybuchł niespodziewanie pożar, który strawił dom, chlewy, przybudówkę i niektóre narzędzia gospodarcze. Poszkodowany jako podpalacza wskazał swego szwagra, Antoniego Kozibąka, zamieszkałego w Klimontowie, Jędrzejewskiego, gospodarza 12 morgowego. Przeprowadzone natychmiast dochodzenie oskarżenie Chyckiego potwierdziło, do czego zresztą przyznał się sam Kozibąk. Podpalenia dokonał on z zemsty za niewypłacanie mu przez Chyckiego spłaty majątkowej za żoną, a siostrą Chyckiego. Czyn swój tłumaczy wielkiem podnieceniem, które pchnęło go do zbrodni. Został on zaaresztowany wczoraj i będzie wysłany do więzienia w Będzinie po przesłuchaniu przez sędziego śledczego w Olkuszu.

× **PRYMICJA.** W dniu 24 bm. w kościele parafjalnym olkuskim, odprawił mszę św. z błogosławieństwem prymicyjnem w asyście proboszcza olkuskiego, ks. dziekana dra Frelka i okolicznego duchowieństwa, ks. Eugenjusz Skrzypczyk, dawny parafjanin ks. Frelka w Staromieściu. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Soczawa.

× **KOMISARZ FINANSOWY MIASTA OLKUSZA.** Urząd wojewódzki w Kielcach deleguje z dniem jutrzejszym do Magistratu miasta Olkusza. urzędnika tegoż urzędu, p. Gliszczyńskiego, w charakterze komisarza finansowego. Delegowanie tego rodzaju urzędnika do Olkusza stoi w związku z katastrofalną sytuacją miasta, spowodowaną rządami sanacyjnemi.

× **ZJAZD REJONOWY.** i zawody straży pożarnych rejonu Bolesławskiego odbędą się w tą niedzielę, dnia 31 bm. w Bolesławiu.

× **INSPEKCJA GMINNEJ KOMISJI PRZECIWPOŻAROWEJ W SŁAWKOWIE.** Przedwczoraj dokonana została nagła inspekcja gminnej komisji przeciwpożarowej w Sławkowie przez instruktora okręgowego związku straży pożarnej z Olkusza. Komisję zastano przy pracy, tj. omawianiu przydziału sprzętu pożarniczego dla mieszkańców przysiółków Sławkowa.

× **KURS DRUŻYNOWYCH.** Jutro wyjeżdża na kurs drużynowych instruktorski do Okradziomowa 10 harcerzy starszych z powiatu olkuskiego, tj. z Olkusza, Bolesławia, Klucz, Wolbromia i Pilicy pod komendą komendanta hufca olkuskiego.

× **PROTEST PRZECIWKO WYBOROM W WOLBROMIU.** Komisja wyborcza do Rady miejskiej w Wolbromiu, nadesłała do starostwa, złożone na jej ręce, protesty poszczególnych ugrupowań przeciwko rzekomym różnym uchybieniom w czasie wyborów, tj. niewłaściwego podziału mandatów, składaniu dowodów reklamacyjnych po terminie, opuszczeniu osób mających prawo głosu, odrzuceniu listy p. Sosnowskiego i tp. Protesty zgłosiły listy Nr. 1, 7, 8 i 11. Rozpatrzy je starostwo i wyda odpowiednią decyzję.

× **SEKCJA PODCHORĄŻYCH REZERWY.** Związek oficerów rezerwy przy tutejszym kole, organizuje sekcję podchorążych powiatu olkuskiego. Zebranie organizacyjne odbędzie się w dniu 2 sierpnia rb. w lokalu P.W. i W.F. przy ul. 3 Maja. Na terenie powiatu olkuskiego jest przeszło 40 podchorążych.

× **ZNIŻONE CENY MIĘSA I TŁUSZCZÓW.** Z dniem wczorajszym wszedł w życie nowy cennik, podług którego sprzedawane są: mięso wołowe rosołowe 80 gr., na pieczeń 95 gr., wieprzowe zł. 1.40, schab zł. 1.60, smalec zł. 2.60, błony zł. 2.20, kiełbasa zwycz. zł. 2.20, krajana zł. 2.40, szynka zł. 4, — boczek wędzony zł. 2.60, słonina zł. 2.10.

× **Z POWODU OGÓLNEGO KRYZYSU** Z dniem 1 sierpnia rb. wszystkie roboty inwestycyjne, oraz prace przy szosach na terenie powiatu olkuskiego, zostaną wstrzymane na przeciąg dwóch tygodni, tj. do 15 sierpnia z powodu braku gotówki. Zamiast spodziewanych 20 tys. złotych, urząd wojewódzki w Kielcach przeznaczył na zatrudnienie bezrobotnych w sierpniu znikomą sumę, co powoduje wstrzymanie wszelkich prac na okres dwutygodniowy. Pomimo urlopu, p. Starosta Stamirowski bawi obecnie w Kielcach, gdzie stara się o fundusze na zatrudnienie bezrobotnych w drugiej połowie bież. miesiąca.

× **ZAWODY PIŁKARSKIE.** W niedzielę, 31 bm. rozegrany zostanie mecz piłkarski na boisku w parku pod Czarną Górą, pomiędzy 23 p.a.l. a „Sokołem" w Olkuszu. Podczas meczu przygrywać będzie orkiestra 23 p.a.l.

× **WYJAŚNIENIE,** zamieszczone w numerze piątkowym, z związku z artykułem „zarobki na prądzie elektrycznym", nadesłał nam p. T. Jagiełłak ze Sławkowa.

× **SAMOBÓJSTWO.** Wczoraj nad ranem na szlaku Bukowno — Sławków, rzucił się pod pociąg osobowy Nr. 918, 32-letni Franciszek Olesiak, z zawodu robotnik, stały mieszkaniec Białogona, gm. Niewachłów, pow. kieleckiego. Koła pociągu rozszarpały denata w kawałki.

× **PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.** W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala olkuskiego, mieszkańca Boru Biskupiego, gm. Bolesław, Bolesława Ślusarczyka z postrzałem w kolano i biodro od kuli rewolwerowej. Ślusarczyk sam się postrzelił manipulując rewolwerem, na który nie miał zezwolenia.

Straż miejska w Zawierciu
wymaga większej opieki.

Jak potrzebną jest straż miejska w Zawierciu, to na ten temat niema co dyskutować. Można tylko przypomnieć, jaka była radość wśród obywateli Zawiercia cztery lata temu, gdy powstała straż miejska. I słusznie, bo jakoś od tego czasu nie było większego pożaru w mieście. Jest jednak pewne ale, które mogą wyjść, a nawet wyszły już na szkodę straży. Jak sobie przypominamy, na walnem zebraniu, na którem został wybrany prezesem p. Erbe, wybrano też zarząd. Dalej według statutów wszelkich organizacyj a także straży pożarnej, walne zebrania powinny odbywać się co roku, a zebrania zarządu przynajmniej raz w miesiącu. Tymczasem od założenia straży tj. od 4 lat nie było jeszcze walnego zebrania, a od ostatniego zebrania zarządu już drugi rok upływa. Szersza opinja niema więc sposobu dowiedzieć się, co się dzieje w straży miejskiej.

Tymczasem prezes zanadto po swojemu się rządzi. Najpierw zabronił zbierania składek od członków wspierających, chociaż jest wielu takich, który pomimo ciężkich czasów chcą płacić składki. Dalej według rozporządzenia dyrekcji zakładów ubezpieczeń wzajemnych od ognia zniża się składki asekuracyjne od 10—15 proc. w miejscowościach, gdzie istnieje stałe pogotowie straży. Właściciele nieruchomości w Zawierciu uchwalili, a by uzyskaną w ten sposób obniżkę za dwa lata 1930-31 przelać na straż miejską. Tego jednak zarząd jednostkowy nie wyzyskał, chociaż właściciele nieruchomości wpłacili obniżkę do Zakładu ubezp. wzajem. Trzeba było tylko zgłosić się po pieniądze. Na interesie tym zarobił tylko Zakład, a straciła straż kilka tysięcy złotych.

Teraz spójrzmy na inną stronę medalu. Straż, składająca się z 22 ludzi ma tylko 10 mundurów, a trzeba dodać, że i te nie zostały zakupione, tylko podarowane. Strażacy wyjeżdżają do pożarów w swoich butach i ubraniach. Teraz chodzą w połatanych drelichach, chociaż pieniądze były, ale ich nie odebrano. Ludzie ci bezinteresownie, chociaż wielu jest bezrobotnych, poświęcają się często z narażeniem życia, dla dobra publicznego.

Niedawno praca straży miejskiej była zagrożona, gdyż nie było węży gumowych, bez których nie można wyjeżdżać do pożarów. Przysłał je dopiero zakład ubezp. wzaj.

I jeszcze jedna sprawa. Stanowisko naczelnika, które zajmował p. Mróz jest opróżnione od chwili, gdy ten został komornikiem. Zastępca naczelnika p. Belczyński, który ma prawo prowadzić ćwiczenia, też mało udziela się straży, gdyż podobno ma mało czasu. A więc nawet ćwiczeń niema kto prowadzić.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wędliny polskie w Stanach Zjednoczonych i Afryce.

Przed kilku tygodniami powstała w Nowym Jorku firma Ampol, do obrotu handlowego z Polską. Firma ta zainteresowała się w pierwszym rzędzie polskimi przetworami mięsnymi i zwróciła się w tej sprawie do Polskiego Związku Wytwórców i Eksporterów Wędlin w Warszawie. Związek na zlecenie wspomnianej firmy wysłał do New-Yorku próby szynek polskich w puszkach, próbki parówek, ozorków, gulaszów, pasztetów, polskiego salami i różnych kiełbas trwałych. Próby te doszły do New-Yorku w dobrym stanie, a jakość towaru podobała się odbiorcom amerykańskim. Ceny polskich przetworów mięsnych okazały się stosunkowo niskie, wytrzymujące konkurencję wyrobów wielkiego przemysłu mięsnego Stanów Zjednoczonych. Na podstawie tej próby Polski Związek Wytwórców i Eksporterów wędlin otrzymał przed kilku dniami pierwsze zamówienie wartości kilku tysięcy dolarów. Zamówienie to jest już traktowane jako próba eksportu wędlin polskich za Ocean na szeroką skalę. Eksport wędlin polskich do Ameryki Półn. nie wyczerpuje zagadnienia ekspansji polskich przetworów mięsnych w eksporcie zamorskim, gdyż Pol. Zw. Wytw. i Eksporterów Wędlin wysłał większe próby do Algieru, otrzymał również zamówienie na próbny transport przetworów mięsnych do Kamerunu i opracowuje wysyłkę transportu do Abisynji. Ponadto jest w przygotowaniu większy transport szynek w puszkach do Indyj Holenderskich.

Kronika gospodarcza.

WZROST PRODUKCJI HUTNICTWA ŻELAZNEGO. W związku z nowemi zamówieniami sowieckiemi nastąpił w czerwcu w polskich hutach żelaznych silny wzrost produkcji we wszystkich prawie działach. Wielkie piece wyprodukowały 14.861 tonn, wobec 12.051 t. w maju r.b., stalownie 45.455 t. (26.891 t.), walcownie 28.742 t. (19.063 t.). Jedynie wytwórczość rurkowni była mniejsza, wynosiła bowiem w czerwcu 2.274 t., gdy w maju b.r. 2.445 tonn. Ogólna ilość zamówień, oddanych hutom do wykonania przez Syndykat polskich hut żelaznych w czerwcu r.b. wynosiła 9.159 tonn, gdy w maju r.b. 13.453 t. Zagranicę wywieziono za zaświadczeniami eksportowemi 4.236 t., czyli o 4.18 proc. mniej, aniżeli w maju r.b.

SPOŻYCIE PRODUKTÓW NAFTOWYCH. Porównanie ekspedycyj produktów naftowych na rynek wewnętrzny w maju r.b. z cyframi za ten sam okres r. ub. wykazuje ogólny spadek spożycia wewnętrznego w wysokości 15 proc., przyczem dla benzyny spadek wynosił 26 proc., nafty 7 proc., oleju gazowego 6,5 proc., olejów smarowych 22 proc. i parafiny około 10 proc. To dalsze zmniejszenie konsumcji zostało w poważnej mierze wywołane wstrzymywaniem się poważnej liczby odbiorców od zakupów, wskutek pojawiających się wiadomości o zamierzonej redukcji cen.

PRZEMYSŁ I HANDEL KONFEKCYJNY. Dla branży konfekcji damskiej czerwiec był bardzo niekorzystny i to nietylko wskutek warunków, wywołanych przesileniem gospodarczem, lecz również ze względów atmosferycznych, gdyż pogoda zupełnie nie dopisała. Obrót w porównaniu z czerwcem roku ub. zmniejszył się o przeszło 25 proc. W konfekcji męskiej czerwiec w stosunku do maja b.r. był pod względem obrotów w detalu o 25—30 porc. słabszy, w hurcie o 40 proc. Osłabienie obrotów znajduje uzasadnienie w końcu sezonu. W stosunku do roku ubiegłego, spadek obrotów w detalu wyraża się 25 proc., podczas gdy w hurcie 10 proc. W pierwszej połowie lipca, wskutek panujących upałów nastąpiło zarówno w dziale konfekcji damskiej jak i męskiej dość znaczne ożywienie, które jednak nie było długotrwałe.

GIEŁDA WARSZAWSKA
30 lipca.

Zebrania giełdy dziś nie było, gdyż, jak wiadomo, w lipcu i w sierpniu giełda nie zbiera się w osoboty.

W obrotach pozagiełdowych banknoty dolarowe 8.89,50, rubel złoty 4.71,50—4.71. Marki niemieckie (bnaknoty) 209.65 — 209.70. Funt szterlingów (banknoty) 31.33.

Kronika Zawiercia.

Bandyta z Zawiercia
PRZED SĄDEM DORAŹNYM.

W tych dniach w Paruszowcu na Śląsku został postrzelony posterunkowy policji z Rybnika Antoni Zurzek. W wyniku energicznych poszukiwań schwytano onegdaj dwóch podejrzanych osobników: niejakiego Józefa Małeskę lat 25, bezrobotnego, bez stałego miejsca zamieszkania, rodem z Andrychowa, woj Krakowskie oraz 28-letniego **Stanisława Lewandowskiego z Zawiercia,** przy których znaleziono broń. Osobnicy ci nie chcieli się do niczego przyznać.

Wówczas przeprowadzono ich do szpitala, gdzie wprowadzono do sali, gdzie leży ciężko chory Zurzek, ofiara bandytów. Zurzek rozpoznał w nich napastników, których krytycznej nocy legitymował. Bandytów osadzono w areszcie. Sprawcy usiłowania mordu staną prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

× **OSOBISTE.** Nasz korespondent p. Leon Mirecki wyjechał na pewien czas z Zawiercia. Obecnie działem redakcyjnym kieruje p. Miśta Zygmunt, student W.S.H. w Krakowie.

× **Z L.O.P.P.** W dniu 31 lipca br. o godz. 17.30 w sali Domu Ludowego w Koziegłowach zostanie wygłoszony odczyt na temat „Konieczność obrony ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo-gazowej". Wejście bezpłatne. Porodczycie odbędzie się w tej samej sali organizacyjne walne zebranie koła L.O.P.P. Społeczeństwo miejscowe będzie niewątpliwie chętnie popierało L.O.P.P., wiedząc, że instytucja ta ma za zadanie obronę ludności cywilnej na wypadek wojny lotniczo - gazowej.

× **CZY TO PRAWDA?** W lutym b. r. pułkownikowskie pismo „Gazeta Polska" podała wzmiankę, że Jan Humer, były sekretarz gminy Wolpa, ostatnio zaś filar sanacyjny i kierownik kilku wydziałów Magistratu w Zawierciu został wyrokiem sądu okręgowego w Grodnie skazany na dwa lata więzienia za szereg nadużyć w tamtejszej gminie. Dowiadujemy się jednak, że podobno p. Humer pełni jakąś funkcję w składnicy materjału intendenckiego w Wilnie przy ulicy Legjonów.

× **WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.** W podróży pieszej po kraju w celach krajoznawczych zawitali onegdaj do naszej filji w Zawierciu członkowie klubu sportowego „Sława" z Poznania, Kazimierz Szymlet, Kazimierz Mańszczyński i Władysław Szymlet. Dzielni podróżnicy są już od dwóch lat w podróży. Zwiedzili nieomal całą Polskę.

× **ODBICIE SKRADZIONEGO WIEPRZA.** Onegdaj przechodzący przez las obok bośka T.A.Z. posterunkowy zauważył trzech osobników niosących jakieś pakunki, gdy dał im rozkaz zatrzymania się, ci porzucili pakunki i sami zdołali ujść niepoznani. Po rozpakowaniu pakunków okazało się, że było w nich 70 kg. mięsa wieprzowego.

× **KRADZIEŻ SZYBY Z WAGONU.** Onegdaj obsługa kolejowa, doniosła policji o kradzieży szyby w wagonie włoskim I klasy pociągu pośpiesznego na szlaku Myszków—Nierada.

Z całej Polski.

83.195 MAŁŻEŃSTW W POLSCE W CIĄGU KWARTAŁU.

W ciągu pierwszego kwartału roku bieżącego zawarto w Polsce ogółem 83.195 małżeństw, tj. o 5.670 małżeństw więcej, niż w kwartale poprzednim. Największą liczbę małżeństw, mianowicie 8.471 zawarto na terenie województwa Łódzkiego. Na drugiem miejscu pod względem ilości zawartych małżeństw znajduje się województwo Kieleckie, w którem zawarto 7.700 małżeństw. W województwie Lwowskiem zawarto 7.418 małżeństw, w Wołyńskiem 6.552, w Lubelskiem 6.420, w Warszawskiem 6.131, w Stanisławowskiem 5.631, w Krakowskiem 5.077, w Białostockiem 4.514, w Wileńskiem 4.238, w Poznańskiem 4.161, w Poleskiem 3.602, w Tarnopolskiem 3.596 w Nowogródzkiem 2.861, w Śląskiem 2.256, wreszcie w województwie Pomorskiem 2.126 małżeństw. W Warszawie zawarto w I kwartale rb. 2.441 małżeństw.

WALNY ZJAZD ZWIĄZKU NIŻSZYCH FUNKCJONARJUSZÓW PAŃSTWOW.

W dniach 14 i 15 sierpnia br. odbędzie się w Warszawie VII walny zjazd delegatów Związku Niższych Funkcjonarjuszów Państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. W zjeździe wezmą udział delegaci 180 kół Związku z całego terenu Rzeczypospolitej. Obrady zjazdu, które odbywać się będą w sali Sądu Najwyższego, poprzedzi uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny (Krakowskie Przedmieście), następnie zaś pochód ze sztandarami na grób Nieznanego Żołnierza, gdzie złożony zostanie wieniec. Oprócz szeregu spraw organizacyjnych, na zjeździe omawiane będą najaktualniejsze sprawy świata pracowniczego. W pierwszym rzędzie więc zjazd rozważać będzie sprawę przestrzegania godzin służbowych i spoczynku niedzielnego, sprawę unormowania płac, wstrzymania redukcyj niższych funkcjonarjuszów i pracowników państwowych, przywrócenia awansów i szczebli, obsadzenia etatów, wynagrodzeń za godziny nadliczbowe, niedzielę i święta itd.

PRZYSTANEK KOLEJOWY NA LOTNISKU W GDAŃSKU.

Z dniem 2 sierpnia br. utworzony będzie przy lotnisku we Wrzeszczu (pod Gdańskiem) przystanek kolejowy. W ten sposób pasażerowie lotniczy, przybywający na lotnisko samolotami PLL. „Lot“, będą mieli natychmiastowe połączenie kolejowe z Gdańskiem, Gdynią, Helem itd. Bilety kolejowe sprzedawane będą w biurze „Lotu“ na lotnisku. Jednocześnie skasowane zostają autobusy, które odwoziły pasażerów do Gdańska, lub Gdyni.

OTWARCIE NOWEJ LINJI KOLEJOWEJ.

1 sierpnia b. r. przed południem nastąpi uroczyste otwarcie nowej linji kolejowej Strzebiń — Woźniki w pow. Lublinieckim. Nowa linja obejmuje 13.5 km. Koszta budowy, która trwała 2 lata, wynoszą 5 miljj. zł. Linję tę wybudował śląski urząd wojewódzki. Na najbliższym planie obecnie będzie budowa nowej linji kolejowej Rybnik — Żory — Pszczyna — Oświęcim (około 40 km.) Pierwsza część tej linji, t. j. Rybnik — Żory (13 km.) jest już wytrasowana. Budowa rozpocznie się w najbliższym czasie.

SANTOS-DUMONT — ZDOBYWCA PRZESTWORZY.

Urzeczywistnienie fantazyj Juljusza Verne'a.

Brazylijczyk Albert Santos-Dumont w wieku młodzieńczym zaczytywał się dziełami Juljusza Verne'a. Być może, że właśnie lektura dała asumpt młodzieńcowi do poświęcenia się lotnictwu. Urodzony w r. 1879 w stanie Sao Paolo w Brazylji, Santos-Dumont, łącząc w sobie amerykański zmysł mechaniki z łacińskim polotem fantazji, już w r. 1892, jako dziewiętnastoletni chłopiec konstruuje pierwszy swój balon, któremu usiłuje nadać ruch kierunkowy. Zagadnienie lotów na cięższych od powietrza aparatach było wówczas nieziszczalną mrzonką, ale młody Santos-Dumont pracuje nieustannie w tym kierunku. Przybywszy wraz z rodzicami do Paryża, Brazylijczyk kontynuuje swe eksperymenty, codziennie niemal narażając życie.

I zdobywa palmę pierwszeństwa! Pięć lat przed pierwszym lotem kierunkowym, skonstruował Santos-Dumont swój pierwszy samolot, cięższy od powietrza. Odtąd rozpoczyna się pasmo doniosłych rekordów, które po trzydziestu kilku latach wydają się dziecinnemi, ale w swoim czasie były największą sensacją: zastosowanie cylindrycznego balonu, opatrzonego ciężkim motorem i sterem było istną rewolucją u schyłku 10 stulecia. Zasługa Santos-Dumonta na tem właśnie polega. A gdy w lipcu 1901 roku młody Brazylijczyk przeleciał 11 kilometrów w przeciągu 40 minut, po miesiącu zaś przebył trasę: St. Cloud—Paryż i z powrotem w 29 i pół minuty, zdobywając wówczas swym zaiste rekordowym lotem nagrodę 125 tys. franków — przestworza należały już do człowieka! Paryż szalał z wrażenia, a rząd brazylijski wybił medal pamiątkowy, na którym wyrył napis: „Poprzez dotąd niezdobyte niebiosa“. Nawiasem dodać należy, że owe 125 tys. franków Santos-Dumont rozdał swym pomocnikom i ofiarował na cele dobroczynne.

Odtąd nieustraszony lotnik nie przestaje pracować nad udoskonaleniem swych „dirižablów“. W r. 1903 ofiaruje szereg swych wynalazków francuskiej armji, kładąc podwaliny lotnictwa wojskowego. Zastosowanie w sterowcach jedwabiu japońskiego, strun fortepianowych, drzewa bambusowego, zmiana dawnego koszyka na drewniane kabiny — wszystko to jest dziełem wielkiego Brazylijczyka.

Całe życie swe poświęcił sprawie lotnictwa. W zdobyciu przestworzy przez ludzkość dzierżył prym. Jako „senior“ z dumą później spoglądał na bohaterskie wyczyny Lindberghów. Był łącznikiem pomiędzy techniką Ameryki, a kulturą Europy, to też, gdy w wieku 59 lat Albert Santos-Dumont rozstał się ze światem przed kilku dniami w Sao Paulo, wrażenie, wywołane jego zgonem było tak wielkie, że walczący powstańcy i wojska rządowe zawarły na znak żałoby kilkugodzinny rozejm. H.

Rzeczy ciekawe.

SZCZĘŚLIWY KRAJ NA ZIEMI!...

Któżby uwierzył, że w Europie istnieje taki zakątek! A jednak — na dalekiej północy, na morzu Lodowatem piękna wyspa Islandja nie wie, co to kryzys. Ludność jej liczy zaledwie 110.000. Kraj nie jest bogaty, żyje z ciężkiej pracy (przeważnie z rybołóstwa), ale nie ma armji, ani marynarki, lecz nie wie też, co to jest kryzys. W kraju tym, który posiada najstarszy, bo liczący zgorą tysiąc lat parlament, gdzie kwiaty kwitną przez cały rok, a w pobliżu gorących źródeł hoduje się nawet winogrona i melony, gdzie kobiety od setek lat posiadają prawo wyborcze — życie ekonomiczne, kulturalne i polityczne nie doznało ostatnio żadnych wstrząsów. Gdy świat cały idzie naopak, w Islandji nawet w życiu społecznem nic nie uległo zmianie: przeciętna rodzina liczy conajmniej sześcioro dzieci, a rozwody należą do najrzadszych zjawisk.

KRYZYS FILMOWY.

Jedna z największych firm filmowych w Hollywood, Metro - Goldwyn-Meyer, przeprowadziła z powodu kryzysu znaczną zniżkę pensyj. Wszystkie pensje, wynoszące więcej niż 1500 dolarów tygodniowo, zostały obniżone o 35 proc. Obniżka ta została zastosowana nawet do gwiazd i gwiazdorów tej klasy, co Douglas Fairbanks, Joan Crawford, Jahn Barrymore, John Gilbert, Ramon Novarro, Buster Keaton, Norma Shearer, Marion Davis, Marie Dressler. Źle jest w tej bogatej Ameryce.

JÓZEF KNOL - KRECZOWSKI

ZŁOTA PIĘŚĆ

64

W tej chwili Edward odwrócił się od okna i skinął ku rozmawiającej parze przyzywającym ruchem ręki.

— Podejdźcie tu bliżej! — rzekł półgłosem — Usłyszymy coś interesującego, jeśli się nie mylę...

Tamci powstali od stołu i zbliżyli się do okna. Istotnie, zanosiło się na coś na placu.

Ogromny tłum brodatych mężczyzn począł nacichać nagle, dysząc resztkami grubych, chrapliwych głosów. Gniewne sykania przelatywały nad stłoczoną ciżbą głów i szerokich, ciemnych kapeluszy.

Pośrodku tłumu, na podwyższeniu, niewiadomo z czego pospiesznie zbudowanem, stał młody mężczyzna w okrągłej, urzędowej czapce. W prawej dłoni trzymał jakiś papier, powiewając nim wysoko uciszającym gestem.

Wreszcie, gdy w tłumie uspokoiło się zupełnie, młody człowiek odchrząknął dwukrotnie i, zatoczywszy jeszcze raz wzrokiem po niezliczonych, wpatrzonych w niego twarzach, począł odczytywać donośnym, dźwięcznym głosem:

— Wiadomość telegraficzna, nadana z San Francisco w dniu dzisiejszym, o godzinie 12 minut 30 w południe przez ajencję urzędową! Oto jej dosłowna treść:

„Od kilku tygodni cały świat cywilizowany żyje pod znakiem niebywałego w dziejach zjawiska: gwałtownego, a niezrozumiałego obniżenia się ceny złota. Zjawisko to zauważono prawie równocześnie w kilku najważniejszych centrach giełdowych Starego iNowego Świata. Sfery giełdowe tłumaczyły to niebywałą nadmierną podażą szlachetnego kruszcu, który pojawił się na rynkach w ilości, wielokrotnie przewyższającej zwyczajne dotychczasowe zaofiarowanie“...

W tem miejscu kilkanaście głosów w tłumie zakrzyczało człowieka w urzędowej czapce. Zrobił się tumult i wrzawa, w której niepodobna było niczego zrozumieć. Sporo czasu upłynęło, zanim na placu uciszyło się na tyle, że młody człowiek w dalszym ciągu zaczął odczytywać swój papier — —

„...Nie wyjaśniało to, rzecz prosta, samej istoty zjawiska, o którem w pismach fachowych i w prasie codziennej ogłaszano ostatnio mnóstwo sprzecznych i nieraz prawie fantastycznych wiadomości. Nie przyczyniało się to do uspokojenia podnieconych nastrojów w świecie finansowym Sytuacja stała się jednak naprawdę groźna od przedwczoraj“...

Głuchy szmer zafalował w tłumie głębokim dreszczem.

„...Oto, jak doniesiono z Lytton, w mieście tem odkryte zostało, w posesji niejakiego p. Bertrandy, laboratorjum chemiczne, którego urządzenie, zawartość i przeznaczenie stanowią niewątpliwie największą sensację naszych czasów; w laboratorjum tem wytwarzano złoto — — rzeczywiste, autentyczne złoto“...

Człowiek w urzędowej czapce przerwał nagle i zatoczył wzrokiem po głowach tłumu. Ale — o dziwo! — najmniejszy szmer nie zmącił teraz straszliwej, napiętej ciszy, jaka panowała na placu. Na wszystkich twarzach malowało się bezgraniczne osłupienie; zdawało się, że ci ludzie nie rozumieli jeszcze czy też pojąć nie mogli, o co chodzi..

Po chwili rozległ się znowu głos czytającego —

„...To wstrząsające odkrycie dokonane zostało przez młodego urzędnika policji śledczej, Pawła Jagryma, działającego podobno z ramienia znanego miljardera, Maksa Gibsona. Właściciel domu, w którym urządzone było laboratorjum, wspomniany wyżej p. Bertrandy, odmawiał zrazu wszelkich wyjaśnień. Stwierdzono zresztą, że to on właśnie prowadził osobiście pracę w laboratorjum, mając do pomocy jedynie swoją żonę, oraz jednego głuchoniemego służącego. Jest to tem bardziej dziwne, że p. Bertrandy, znany w Lytton, jako zamożny i poważny finansista, nigdy w swem życiu nie miał do czynienia z chemją; to też nie ulega wątpliwości, że był on tylko wykonawcą i wspólnikiem planów, opracowanych przez kogoś innego“...

D. c. n.

Ogłoszenie.

Na mocy decyzji Sądu Okręgowego Wydziału Handlowego w Sosnowcu z dnia 15 lipca 1932 r. ZH. 45-31, celem ustalenia listy wierzycieli uprawnionych do udziału w ogólnem zebraniu wierzycieli w sprawie układu zapobiegawczego, — wyznaczam dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności od Spółdzielczego Banku Zagłębia, Spółdzielni z ogr. odp. w Sosnowcu na dzień 6-go sierpnia 1932 r. od godziny 10-ej do godz. 16-ej w lokalu Spółdzielczego Banku Zagłębia w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego L. 9. Wierzyciele, którzy nie sprawdzili swych wierzytelności w pierwszym terminie od 15 do 23 czerwca r.b. winni w dniu 6 sierpnia 1932 r. przybyć pod wskazany wyżej adres z dowodami uzasadniającemi ich pretensje. Lista sprawdzonych wierzycieli będzie wyłożona w Sądzie Okręgowym w dniu 10 sierpnia 1932 r. i od tej daty w terminie 7-io dniowym zainteresowani mają prawo zaskarżyć postanowienie Nadzorcy Sądowego, w sprawie wciągnięcia na listę lub odmowy wciągnięcia do Sędziego — Komisarza, który rozstrzyga sprawy ostatecznie.

Nadzorca Sądowy
LEONARD SULIKOWSKI.

Sosnowiec, dnia 28 lipca 1932 r. 5076

W niedzielę dnia 7 sierpnia r. b. o godz. 14-ej w pierwszym, a o godz. 15-ej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków w sali Sokolni przy ul. Szkolnej Nr. 6 odbędzie się

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków

Spółdzielczego Stowarzyszenia Spożywczego Pracowników T-wa „Hr. Renard" w Sosnowcu, ul. Staszica 19 z odpowiedzialnością udziałami z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego, 2) Odczytanie protokułu z Ogólnego Rocznego Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie Rady Nadzorczej i Zarządu, 4) Wybór 9 członków Rady Nadzorczej i 3 zastępców, 5) Wolne wnioski.

Ze względu na bardzo ważne sprawy upraszamy PP. Członków o jak najliczniejszy udział w zebraniu. 5086

Rada Nadzorcza i Zarząd.

POSADY i PRACE

DOBRA KUCHARKA
potrzebna do Zawiercia do gospodarstwa na 2 osoby oprócz pokojówki. Piśmienne oferty z podaniem dotychczasowych zajęć do Administracji „Kurjera Zachodniego" pod Nr. 5077. 5072

POTRZEBNA
bufetowa do kawiarni i pomocy domowej w Ząbkowicach.

KUPNO i SPRZEDAZ

DO SPRZEDANIA
fuzje myśliwskie kal. 12 i 20, strzały precyzyjne. Wiadomość, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 26 m. 8. 5079

SPRZEDAM
dom piętrowy 10 ubikacji. Żychcice, poczta Grodziec, ul. Mazyńska 25. 5060

MOTOCYKL
500 Rudge Specjal 4 wentyle górne. światło. Licznik Klakson po 5200 KM. w dobr. stanie. Bardzo tanio, byle zaraz, wyjeżdżając. Helin, Walc. Renard, Dom 3 Sosnowiec. 6051

WYJEŻDŻAJĄC
sprzedam bardzo tanio sypialnię i salon dębowy masywne. Maszyna „Singer" nowa. Komoda, umywalnia, wanna, stół kuchenny, detefon z słuchawkami, nawozy sztuczne. Helin Walc Renard 3. Sosnowiec. 5055

SPRZEDAM
z powodu wyjazdu, tanio, sklep spożywczy. Wiadomość w Administracji 5070

SPRZEDAM
bibljoteki, biurka, toaletę, szafę dębową. Sosnowiec, Kowalska — plac Kościelny — Maj. 5090

ENCYKLOPEDJE
Trzaski kupi (sprzeda) okazyjnie księgarnia „Polonja" Sosnowiec, Hale Rozwoju. 5097

MASZYNĘ
do szycia gabinetową z pięciu szufladami Singera sprzedam tanio na dogodnych warunkach, zwykłą bębenkową za 200 złotych, Singera używaną za 130 złotych. — Sosnowiec, Narutowicza 20, w Targu Sieckim. Harlak. 5084

SPRZEDAM
dom 4 (cztery) ubikacje, chlewy, stodoła. ziemi 2 i pół morgi, ogrodu owocowego morga. Cena niska. Wiadomość: miasto Żarki, ul. Potocka 67, Piwkowski. 5047

URZĄDZENIE
sklepowe bardzo ładne tanio do sprzedania. Adamiec, Sosnowiec, Warszawska 12. 5098

DO SPRZEDANIA
kocioł miedziany świeżo pobielany średnicy 90. Wiadomość Nowopogońska 16, gospodarz. 5079

PARCELE
przy ul. Orlej, parcele w Sosnowcu zaraz do sprzedania. Wiadomość ul. Marjacka 2 m. 3 od 5—7 popołudniu. 5082

ŚMIETANKĘ
sterelizowaną firmy „Sigalina", cukierki śmietankowe wileńskie. Sprzedaż hurtowo - detaliczna — R. Wolski, Modrzejowska telefon 5-75, Sosnowiec. 5027

LOKALE

DO WYNAJĘCIA
słoneczne dwa pokoje kuchnia, wygody. Sosnowiec, Reymonta 5. m. 3. 5075

POKÓJ
duży frontowy umeblowany z obsługą w śródmieściu do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Małachowskiego 20 II piętro. 5077

SALA
przemysłowa, GARAŻ, STAJNIA do wynajęcia. Sosnowiec, Piłsudskiego 25. 5080

POKÓJ
kawalerski, niekrępujący, wynajmę solidnej osobie. Prosta 12 u gospodarza. 5071

3 POKOJE
z kuchnią na pierwszem piętrze z wygodami do wynajęcia. — Sosnowiec, Sienkiewicza 8. 5081

1 LUB 2 POKOJE
umeblowane frontowe z balkonem na I piętrze w śródmieściu do odnajęcia, używaniem telefonu. Wiadomość: tel. 1-87. 5085

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia Sosnowiec, — Piłsudskiego 46 m. 18. 5099

POKÓJ
umeblowany, frontowy do wynajęcia. Piłsudskiego 46 m. 6. 5093

3 POKOJE
z kuchnią, wygodami do wynajęcia. Sielec. Klimontowska 24. 5062

POSZUKIWANY
pokój kawalerski czysty, solidny, przy katolickiej rodzinie w śródmieściu. Zgłoszenia pisemne do Administracji pod „Wygoda". 5049

POSZUKIWANY
1 pokój z kuchnią w śródmieściu Sosnowca w starym domu, słoneczny od zaraz. Zgłoszenia piśmienne do Administracji pod „A. Z." 5045

NAUKA I WYCHOW.

STUDENTKA
i student udzielają sumiennie lekcji. Matematyka, fizyka, francuski, łacina. Zgłoszenia K. Z. pod „Sumienność".

OZENKI

JEŻELI BRAK WAM
odpowiednich znajomości matrymonjalnych, zażądajcie bezpłatnych informacyj załączając fotografję. „Śląski Powiernik", Katowice, 3-go Maja Nr. 19. 3854

ROZNE

ZAMEK PIESKOWA SKAŁA
(poczta Sułoszowa). Pokój z całodziennym utrzymaniem od 6 zł. Wyborowa kuchnia (pod nowym zarządem). Stała komunikacja autobusowa z Krakowa i Olkusza. 5078

CAUSE DEPART
a vendre Tres Bas Prix Encyklopedie Larousse 8 Volumes Neuve Helin Walc. Renard Dom 3, Sosnowiec. 5052

KONCESJONOWANE
kursy kroju, szycia, modelowania Zaborowskiej. Krój najnowszy Akademji Paryskiej. Po ukończeniu świadectwa prawne. Zapisy od 1-go września. Sosnowiec Piłsudskiego 18. 5061

MOTOCYKL
Peugot siły 4.5 H. P. w dobrym stanie, doskonałem światłem elektrycznem sprzedam tanio. Dąbrowa Górn. 3-go Maja 29, w podwórzu w godz. 13—14.

PRZYJMUJĘ
wszelkie reperacje maszyn do szycia. Dąbrowa Górn., ul. Heronimska Górna 9 a J. Dzierzkowski.

ZA 24 GODZINY
każdy usunie odciski, jeżeli zastosuje Maść Piaskowskiego z Zawiercia. Żądać wszędzie. 5094

OBIADY
domowe — mięsne — od 70 gr. 1-go Maja 13 m. 1. Kamiński. 5090

SKÓRKI
futerkowe przyjmuje do wyprawy i farbowania. Sklep Molickiego — Sosnowiec — wprost dworca. 5083

SKRZYPCE
mandoliny, gitary, futerały — najtaniej w księgarni „Polonja". Sosnowiec, Hale „Rozwoju". — Pracownicy państwowi i komunalni na raty. 5096

GŁUCHOTA
szum, cieknienie uszów uleczalne. Liczne podziękowania. Żądajcie bezpłatnej pouczającej broszury. Osobiście przyjmuję. — Z. Zoellner, Katowice, ul. Mickiewicza 22. 4761

PRACOWNIA
kołder przyjmuje zamówienia, oraz stare kołdry przerabia. Sosnowiec, 3-go Maja 5 w podwórzu. Marja Furman Grudniewiczowa. 4658

PIEC WAPIENNY
Józefa Palusińskiego w Sosnowcu — Środula, Prusa 8 poleca z dostawą i na miejscu znane ze swej dobroci wapno w kawałkach, miał wapienny i wapno gaszone. Ceny konkurencyjnych. 4655

„WAPNO STRZEMIESZYCKIE"
Roman Dobrzański Zakłady Wapienne w Strzemieszycach, tel. 19. Poleca wapień palony z kręgowca syst. Hoffmana: wysoko procentowy (97.18 proc. CaO), nad normę wydajny 1 to. daje 2.955 m. sz. ciasta wap.), zawsze konkurencyjny. Szczeg. analiza i prospekt na żądanie. 4604

Drukowano farbą rotacyjną fabryki farb drukarskich „Pigment" Sp. Akc. w Warszawie.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 5 groszy za wyraz, najmniej 50 groszy. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nieodpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73.
FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK